Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 158 (172) ROK II — WARSZAWA — SOBOTA, 11 CZERWCA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

Sprawa wizy dla prof. Arnolda na konferencji UNESCO

PARYŻ (PAP). — Rozpoczęła się tu sesja Komitetu Wykonawczego UNESCO. Na posiedzeniu Komitetu w dniu 9 bm. przedstawiciel polski Birecki, ostro zaprotestował przeciwko nie udzieleniu przez ambasadę francuską wizy wjazdowej do Francji prof. Stanisławowi Arnoldowi, członkowi Komitetu z ramienia Polski. Komitet uchwalił, że będzie interweniował w tej sprawie we francuskim Min. Spraw Zagranicznych.

Przewodniczący prof. Radakrishma (Hindus) podkreślił, że rząd francuski winien zwrócić uwagę na poruszenie wśród członków Komitetu, wywołane odmową udzielenia wizy prof. Arnoldowi. Na wniosek prof. Carneiro, postanowiono też przedsięwziąć akcję, mającą za pobiec podobnym wypadkom na przyszłość.

Wreszcie Komitet, na wniosek przedstawiciela polskiego, postanowił rozpatrzyć podczas obecnej sesji sprawę zatrzymanych w Kanadzie polskich skarbów sztuki.

Szykany władz amerykańskich wobec statków polskich

N. JORK (PAP). Transatlantyk polski „Sobieski", który 7 czerwca przybył do N. Jorku powitany został, podobnie jak „Batory" przez wzmocnione oddziały straży granicznej, urzędników imigracyjnych i agentów urzędu śledczego.

Pasażerowie „Sobieskiego" poddani zostali dokładnemu badaniu dokumentów. Z 447 pasażerów „Sobieskiego" władze amerykańskie zatrzymały i osadziły na wyspie Ellis — 26, twierdząc, że paszporty ich nie są w porządku.

Na wyspie Ellis przebywa w dalszym ciągu 24 pasażerów przybyłych na pokładzie „Batorego" i zatrzymanych przez władze imigracyjne dla „sprawdzenia dokumentów".

W związku z tym liczne dzienniki nowojorskie poświęcają artykuły i notatki szykanom władz amerykańskich wobec pasażerów polskiego transatlantyku „Batory" i innych statków polskich, zawijających do N. Jorku.

Dzienniki te podkreślają, że kampania szykan ośmiesza jedynie władze amerykańskie i świadczy o tym, że w USA używa się obecnie metod, stosowanych w państwach policyjnych. Zatrzymanie pasażerów polskiego statku na wyspie Ellis pod pretekstem, że paszporty ich nie są w porządku, było wyrazem zemsty biurokratycznego tyrana — Toma Clarka, który — jako minister sprawiedliwości dopuszcza się ostatnio nadużyć władzy, przekraczających wszelkie granice.

Dziennik dodaje, że postępowanie władz graniczy w tym wypadku z „nieodpowiedzialnym błazeństwem".

Gorące powitanie Eislera na wiecu SED

BERLIN. (PAP). 8 bm. odbył się w Berlinie pod hasłem „Do magamy się zawarcia traktatu pokojowego' wielki wiec, zorganizowany przez Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec.

Na wiec przybyli: Gerhard Eisler, Wilhelm Pieck, Hans Jendretzky oraz inni wybitni działacze demokratyczni.

Uczestnicy wiecu zgotowali gorące przyjęcie Eislerowi, który w przemówieniu, poświęconym walce o pokój i demokrację oświadczył m. in.:

„Nienawidzę niemieckich zbrodniarzy wojennych dnia wczorajszego i nienawidzę amerykańskich podżegaczy wojennych czasów dzisiejszych".

W niezwykle ciepłych słowach wyraził Eisler swą wdzięczność dla narodu polskiego i jego rządu za okazaną mu pomoc, zaznaczając dalej, iż „jakakolwiek rewizja granic Polski byłaby zbrodnią przeciwko pokojowi i tylko głupiec lub prowokator może w ogóle podnosić problem tych granic".

Przewodniczący berlińskiej organizacji SED Jendretzky zakomunikował o przyjęciu Eislera do szeregów SED i wśród burzliwych oklasków wręczył mu legitymację partyjną.

Wielki skandal łapówkowy w prasie amerykańskiej

N. JORK. PAP. Dwa znane dzienniki amerykańskie „Chicago Daily News" i „Post Dispatch", opublikowały serię artykułów, które wywołały skandal w St. Zjednoczonych.

W artykułach tych korespondenci wyżej wspomnianych dzienników podali szereg niezdementowanych danych, świadczących, że redaktorzy i wydawcy 51 dzienników otrzymywali systematycznie łapówki od byłego gubernatora stanu Illinois Greena za popieranie jego reakcyjnej polityki w okresie sprawowania władzy przez partię republikańską.

Należy zaznaczyć, że Green jest jednym z najwybitniejszych działaczy partii republikańskiej USA, która miała nawet wystawić jego kandydaturę na stanowisko wiceprezydenta przed ostatnimi wyborami.

Ujawnienie powyższej afery wywołało wśród szerokich rzesz społeczeństwa amerykańskiego, głębokie oburzenie.

Poszerzanie ulicy Marszałkowskiej w Warszawie

Na odcinku Marszałkowskiej między ulicami Leszno i Królewską układa się obecnie nową nawierzchnię

Foto WAF

Należy wprowadzić jednolitą walutę na terenie całego Berlina

Propozycje min. Wyszyńskiego na konferencji paryskiej

PARYŻ (PAP). — Czwartkowe posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw, rozpoczęło się od dyskusji nad kwestią, czy ministrowie mają przesłać instrukcje do 4 komendantów wojskowych Berlina w sprawie przeprowadzenia przez nich pertraktacji, dotyczących zagadnień wymiany handlowej i komunikacji.

Min. Wyszyński wyraził zgodę na przesłanie instrukcji dla 4 komendantów Berlina.

Następnie Schuman zaproponował przejście do trzeciego punktu porządku dziennego, a mianowicie do kwestii traktatu pokojowego z Niemcami.

Minister Wyszyński zwrócił uwagę ,iż punkt drugi nie został jeszcze wyczerpany, ponieważ obok kwestii wyborów, komendantury itd. pozostaje do omówienia sprawa waluty. Ten problem nie został dotychczas poruszony. Dlatego min. Wyszyński sprzeciwił się przejściu do punktu trzeciego.

Po dyskusji, ministrowie zgodzili się na omówienie problemu obiegu pieniężnego w Berlinie. Każdy z 4 ministrów wysłał depeszę z instrukcjami do odpowiedniego komendanta wojskowego w Berlinie.

Min. Wyszyński oświadczył, iż — zdaniem delegacji radzieckiej — przy omawianiu tej sprawy należy przyjąć za podstawę porozumienie, zawarte przez 4 mocarstwa w Moskwie w sierpniu 1948 roku. Pierwsza część dyrektyw, wynikających z tego porozumienia, dotyczy zniesienia ograniczeń transportowych, druga zaś — wycofania marki zachodniej z Berlina i wprowadzenia w nim marki strefy radzieckiej.

Mówiąc o historii zagadnień obiegu pieniężnego, min. Wyszyński przypomniał, iż w jesieni 1948 roku Rada Bezpieczeństwa zgodziła się na utworzenie komitetu rzeczoznawców w sprawie uregulowania problemu walutowego w Berlinie. W skład tego komitetu weszli przedstawiciele 6 państw neutralnych, m. in. Argentyny, Belgii, Kolumbii, Syrii i Chin oraz reprezentant sekretariatu generalnego ONZ. Sesja tego komitetu trwała od listopada 1948 r. do lutego 1949 r. Przygotował on rozwiązanie omawianego problemu zgodnie ze stanowiskiem 4 mocarstw, ustalonym w sierpniu 1948 r.

Min. Wyszyński zaproponował, aby przy omawianiu kwestii ujednolicenia waluty w Berlinie 4 ministrowie spraw zagranicznych kierowali się dyrektywami uzgodnionymi w Moskwie w sierpniu 1948 r. Wyniki pracy komitetu rzeczoznawców winny być — zdaniem min. Wyszyńskiego — przyjęte jako podstawa obecnej dyskusji.

Zalecenia, ustalone wtedy, były brane pod uwagę, lecz, niestety, nie osiągnięto ostatecznego porozumienia. Delegacja radziecka wyraża nadzieję, że przy obopólnej dobrej woli możliwe będzie osiągnięcie porozumienia na podstawie rezolucji komitetu Rady Bezpieczeństwa.

Propozycje radzieckie sprowadzają się m. in. do tego, iż należy wprowadzić jednolitą walutę na terenie całego Berlina, którą winna być marka strefy radzieckiej, zgodnie z dyrektywami moskiewskimi 4 mocarstw z sierpnia 1948 roku.

Oświadczenia Achesona i Schumana

Min. Acheson złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że rząd St. Zjednoczonych nie jest związany ani dyrektywami, opracowanymi w Moskwie w sierpniu 1948 roku, ani sprawozdaniem komitetu Rady Bezpieczeństwa. Acheson zwrócił uwagę, że dyrektywy moskiewskie miały być zatwierdzone przez komendantów Berlina. Ponieważ nie zostały one zatwierdzone — to — zdaniem mówcy — nie obowiązują.

Sekretarz stanu USA wyraził w konkluzji pogląd, że dyskusja nad problemem walutowym Berlina jest „stratą czasu".

Min. Schuman oświadczył, że w chwili, gdy uzgodniono dyrektywy moskiewskie, jedność administracyjna Berlina jeszcze istniała. Obecnie jednak, gdy Berlin jest już podzielony, nie można stosować dyrektyw, opracowanych w sierpniu 1948 roku i wprowadzać jednej waluty na terenie całego Berlina.

Odpowiedź min. Wyszyńskiego

Min. Wyszyński w odpowiedzi podkreślił, że sekretarz stanu Marshall w piś-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Posiedzenie Rady Państwa

Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 7 czerwca br. rozpatrywała sprawozdanie o wynikach akcji polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej z 2-miliardowego funduszu. Przyjmując do wiadomości powyższe sprawozdanie, Rada Państwa z zadowoleniem stwierdziła fakt czynnego udziału klasy robotniczej w przeprowadzonej akcji, czego wyrazem były dobrowolne bezpłatne świadczenia na rzecz wykonanych robót w szeregu przemysłowych miast.

Rada Państwa stwierdziła równocześnie, iż poprawa warunków bytu mas pracujących miast i wsi, winna być stałą troską odnośnych Rad Narodowych, które winny znaleźć wyraz przede wszystkim w normalnych budżetach samorządowych.

Nowy rudowęglowiec otrzyma nazwę S/S „Pstrowski"

Minister żeglugi zatwierdził nazwę S/S „Pstrowski" dla 5 rudowęglowca, którego montaż w stoczni gdańskiej zbliża się ku końcowi.

Uroczystość wodowania statku „Pstrowski" odbędzie się podczas tegorocznego „Święta Morza" z udziałem delegacji górników i przedstawicieli Min. Górnictwa i Energetyki.

Układ handlowy między Polską a strefą radziecką Niemiec

BERLIN (PAP). — W dniu 8 czerwca podpisano układ handlowy między strefą radziecką Niemiec a Polską w sprawie dostawy w roku 1949/50 maszyn i urządzeń przemysłowych ze strefy radzieckiej do Polski. Układ przewiduje dostawę wyposażenia technicznego na ogólną sumę 30 milionów dolarów. Dostawy będą przeznaczone dla przemysłu węglowego, włókienniczego, hutniczego, metalowego, żywnościowego i innych.

Układ podpisali: ze strony Polski — pełnomocnik ministra handlu zagranicznego Stanisław Broniewicz, ze strony niemieckiej — Heinrich Rau, przewodniczący Niemieckiej Komisji Gospodarczej.

W całym kraju powstają komitety obrońców pokoju

Masowe zgromadzenia we wszystkich miastach wojewódzkich

We wszystkich wojewódzkich miastach kraju odbywają się zgromadzenia sprawozdawcze z Parysko - Praskiego Kongresu Pokoju. Uczestnicy zgromadzeń manifestują swą całkowitą solidarność z uchwałami Kongresu. Na zgromadzeniach dokonywane są wybory wojewódzkich komitetów obrońców pokoju.

POZNAŃ. Na zebraniu sprawozdawczym w Poznaniu przewodniczący, rektor Uniw. Poznańskiego prof. dr Ajdukiewicz, po zagajeniu udzielił głosu uczestniczce Kongresu Paryskiego, przewodniczącej Zarz. Gł. Ligi Kobiet, dr Irenie Sztachelskiej.

Zebrani jednogłośnie wybrali Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju. Długotrwałymi oklaskami przyjęto rezolucję zaprojektowaną przez prof. UP dr Suszko. Rezolucja wyraża niezłomne przekonanie zebranych, że potężniejący z każdym dniem obóz obrońców pokoju unicestwi niecne plany podżegaczy wojennych.

Widząc w Zw. Radzieckim potężną twierdzę pokoju i ostoję narodów, walczących o trwały pokój — ostoję naszej niepodległości, postanawiamy masowo wstępować w szeregi członków TPPR — stwierdza na zakończenie rezolucja.

ŁÓDŹ. Na wielkim zgromadzeniu sprawozdawczym w Łodzi referaty sprawozdawcze wygłosili: przewodniczący Zarządu Głównego ZMP Janusz Zarzycki, profesor U. Ł. dr Józef Chałasiński i przodownica pracy w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr 3 Bronisława Porocka.

Po omówieniu przebiegu obrad Kongresu tow. Zarzycki podkreślił, iż Kongres Paryski rozpoczął nowy etap aktywnej, ujętej w konkretne formy organizacyjne walki o pokój.

KRAKÓW. Olbrzymie zgromadzenie, które odbyło się w dniu 8 bm. w Krakowie z udziałem 2 tys. osób, zagaił rektor Akademii Górniczo - Hutniczej prof. dr Walery Goetel. Po powołaniu prezydium zabrał głos dr Andrzej Wojtkowski, profesor Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, uczestnik Kongresu Pokoju w Pradze. Prelegent stwierdził m. in., że na Kongresie usilnie podkreślano, iż sprawa utrwalenia pokoju jest sprawą wszystkich ludzi, bez względu na ich wierzenia religijne, światopoglądy i rasę. Potężny ruch o trwały pokój — stwierdza dalej mówca — musi być ujęty w formy organizacyjne.

Następnie przemawiał znany literat Wojciech Żukrowski.

Z kolei na mównicę wszedł tow. red. Ostap - Dłuski, sekretarz delegacji polskiej na Kongres Pokoju w Pradze, witany burzliwymi oklaskami.

Żyjemy w epoce — oświadczył mówca — w której sprawy słuszne zwyciężają. Jest wielkim szczęściem żyć w epoce, w której rodzi się wolność całych kontynentów.

„Moralna i polityczna jedność narodów państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim, — główną siłą obozu pokoju, stanie się opoką, o którą rozbiją się plany wojenne imperialistów — zakończył wśród owacji tow. Dłuski.

Na zakończenie zebrani wybrali Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju.

SZCZECIN. Licznie zgromadzonych uczestników wiecu w Szczecinie powitał w imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Akademii Lekarskiej dr Starkiewicz.

Uczestnik Kongresu w Paryżu Trojanowski, b. górnik polski z Francji, w obszernym referacie dokonał analizy przebiegu obrad.

Przewodniczący wiecu, literat Jerzy Andrzejewski, odczytał tekst manifestu Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu.

Prowokacyjny napad na dyrekcję kolei miejskiej w Berlinie

BERLIN (PAP). — Banda terrorystów z rozłamowej organizacji związków zawodowych (UGO), która sprowokowała w maju zaklócenie ruchu kolejowego na berlińskiej kolei miejskiej, wtargnęła ostatnio do dzielnicowego gmachu dyrekcji kolejowej, który znajduje się w sektorze amerykańskim. Napastnicy usunęli siłą znajdujących się w budynku kolejarzy i pod opieką policji zachodniego Berlina usiłowali opanować biura.

Wobec ostrego protestu władz radzieckich, amerykańska policja wojskowa otrzymała polecenie usunięcia napastników, ale polecenia tego nie wykonała. Natomiast o wiele wcześniej, jak podają źródła amerykańskie, w budynku dyrekcji kolejowej zjawili się 4 oficerowie radzieccy, którzy zaprowadzili porządek, usuwając terrorystów z gmachu.

Zdaniem berlińskiej prasy postępowej, napad na gmach dyrekcji kolejowej wynika z chęci dokonania siłą rozbicia kolei miejskiej na dwie części i stworzenia odrębnego zarządu kolejowego dla zachodniego Berlina.

Z dalszych wiadomości na ten temat wynika, że chodziło w danym wypadku o przygotowany już od dawna i zakrojony na szeroką skalę manewr, uzgodniony zapewne z zachodnio - berlińskimi władzami okupacyjnymi. Napadu dokonano w nocy. Terroryści, którzy wtargnęli do gmachu, uzbrojeni byli w kastety i pałki. Przed gmachem znajdowała się policja zachodnio - berlińska oraz 2 samochody amerykańskiej policji wojskowej. Jednakże policjanci zachodnio - niemieccy i amerykańscy przyglądali się bezczynnie jak napastnicy weszli do gmachu, znajdującego się pod kontrolą władz radzieckich, oraz jak niszczyli urządzenia biur.

O tym, że napad był ukartowany z góry, świadczy fakt, iż na miejscu znaleźli się od razu korespondenci amerykańscy i angielscy oraz przedstawiciele dzienników zachodniego Berlina.

Jak donosi agencja ADN, pracownicy kolei berlińskiej potępili w ostry sposób akcję terrorystyczną UGO, określając ją jako bandycki wyczyn, mający pogłębić chaos komunikacyjny w zachodnim Berlinie.

Z obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR — Andrzej Wyszyński w rozmowie z ambasadorem ZSRR w Paryżu — Bogomołowem, na stopniach pałacu Różowych Marmurów w Paryżu, gdzie odbywa się konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

Foto AR

Stan tegorocznych zasiewów jeszcze lepszy niż w ub. roku

9 bm. odbyła się w Min. Rolnictwa z udziałem min. Dąb-Kocioła konferencja prasowa, na której dyr. Dep. Produkcji Rolnej inż. Pająk, omówił przebieg tegorocznych wiosennych zasiewów.

Stan zasiewów jest lepszy, niż w 1948 r. Szczególnie dobrze zapowiadają się rzepak ozimy i ziemniaki.

Stosunkowo późne rozpoczęcie siewów nie wpłynęło ujemnie na realizację planu. W wyniku wytężonej pracy chłopów i robotników rolnych, do dnia 31 maja zaplanowany areał zbóż, ziemniaków, roślin przemysłowych, pastewnych i mieszanek został obsiany.

Polski przemysł chemiczny przekroczył plan produkcji nawozów. W sezonie wiosennym dostarczono rolnikom 850 tys. ton. Zużycie nawozów sztucznych zwiększa się. Województwa: białostockie, olsztyńskie, szczecińskie, wrocławskie, które w ubiegłych latach zużywały 60 proc., przydzielonych im nawozów, w roku bieżącym ilości te wykorzystały prawie całkowicie.

Na wiosenne zasiewy przeznaczono 10.000 ton nasion odmianowo jednolitych, w tym 2.000 ton nasion kwalifikowanych. Poza potrzebną ilością nasion zbóż i sadzeniaków ziemniaczanych, rolnicy otrzymali również duże ilości nasion pastewnych. Trzykrotnie więcej dostarczono rolnictwu nasion buraków pastewnych, ok. 500 ton końskiego zęba, znaczne ilości nasion lucerny. Plan obsiewu roślin pastewnych wykonano w 100 proc.

Likwidacja odłogów przybrała w roku bieżącym takie rozmiary, że problem ten w 1950 r. nie będzie istniał.

Posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego komunistów i socjalistów włoskich

RZYM. (PAP). Odbyło się tu posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego partii komunistycznej i socjalistycznej, na którym obecni byli: Togliatti, Longo i Scoccimaro, z ramienia partii komunistycznej, oraz Nenni, Morandi i Pertini, ze strony partii socjalistycznej.

Komunikat ogłoszony po zebraniu stwierdza, że przedstawiciele obu partii poddali wyczerpującej analizie ogólną sytuację polityczną.

Posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego wywołało wielkie zainteresowanie w kołach politycznych, które podkreślają, że obie partie robotnicze podejmują zgodną akcję, podczas gdy wśród partii prorządowych wzrastają tarcia.

USA skarżą się na „dyskryminację" ze strony Anglii

WASZYNGTON (PAP). — St. Zjednoczone wystosowały do W. Brytanii protest przeciwko zawartemu ostatnio układowi handlowemu brytyjsko - argentyńskiemu.

St. Zjednoczone utrzymują, że układ ten stanowi w stosunku do nich „dyskryminację".

LONDYN (PAP). „Daily Express", donosząc z Nowego Jorku o negatywnym stanowisku USA wobec układu handlowego Wielkiej Brytanii z Argentyną, podkreśla, że Stany Zjednoczone dopatrują się w tym układzie „pogwałcenia zasad międzynarodowej organizacji handlu w sprawie porozumień dwustronnych". Układ obecny dotyczy przede wszystkim dostawy Anglikom mięsa argentyńskiego. Ponadto wynikły ostatnio trudności z dostawą sera z Kanady. Amerykański departament rolnictwa oświadczył, że ser, podobnie jak pszenica, znajduje się na liście nadwyżek produkcji USA. Wobec tego Anglii „nie wolno" zakupywać sera kanadyjskiego za dolary amerykańskie. Wywoła to dodatkowe komplikacje, gdyż Wielka Brytania zamówiła już w roku bieżącym w Kanadzie 22.321 ton sera.

DZIŚ W NUMERZE:

Ważny etap na drodze rozwoju ruchu zawodowego w Polsce. — Streszczenie uchwał II Kongresu Związków Zawodowych.
JAN BRODZKI: Bądźmy czujni!
MIECZYSŁAW ŁUBOWICZ: Dwie konstytucje.
J. STAREC: Wywiad z tow. V. Contrerasem, delegatem chilijskim na II Kongres Związków Zawodowych.

Dyktatorskie zapędy USA w sprawie Niemiec

REDAKTOR JAN CYWIAK TELEFONUJE Z PARYZA

Po przeszło 2-tygodniowych debatach Rady Min. Spr. Zagr., śledzonych z wielkim napięciem przez światową opinię, w dalszym ciągu toczy się dyskusja nad 2 pkt. porządku obrad. Światowa opinia publiczna, a przede wszystkim narody bezpośrednio zainteresowane w demokratycznym rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego, zastanawiają się, gdzie leży źródło trudności konferencji. Na pytanie to nie trudno już obecnie odpowiedzieć.

Dla każdego bezstronnego obserwatora jest aż nadto widoczne, że delegacja amerykańska, nadająca ton W. Brytanii i Francji, stosuje w Paryżu stare metody, które wielokrotnie przecież zawiodły. Sprowadzają się one do chęci narzucenia woli innym państwom, do wymuszenia na nich zgody na takie rozwiązania, które odpowiadają tylko i wyłącznie interesom amerykańskim. Dążenie to przejawiło się zarówno przy rozpatrywaniu jedności całych Niemiec, jak i przy sprawie Berlina.

Co było istotą propozycji amerykańskich w sprawie jedności i kontroli nad Niemcami? Było nim dążenie do owładnięcia całymi Niemcami i poddania ich niepodzielnej kontroli USA. Co jest istotą propozycji amerykańskich w sprawie Berlina? Jest nią chęć zawładnięcia całym Berlinem. Stwierdza to otwarcie m. in. tak pro-amerykańskie pismo, jak Franc-Tireur, które pisze, że Waszyngton pragnie przekształcić Berlin, w rodzaj „zachodniej" wyspy w strefie radzieckiej.

Warto nadmienić, że scharakteryzowana tu w kilku słowach metoda dyktowania woli, jaką delegacja amerykańska stara się stosować wobec delegacji radzieckiej, jest po prostu kopią metod, jakich używa dyplomacja amerykańska w stosunku do uzależnionych od siebie państw, m. in. w stosunku do Anglii i Francji.

Pozorna jednomyślność, z jaką występują przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich na Konferencji Paryskiej, nie jest jednak wyrazem zgodności ich interesów i poglądów. Mimo, że reakcyjna prasa anglosaska i francuska starają się skrzętnie przemilczeć wszelkie nieporozumienia i rozbieżności, jakie istnieją w łonie zachodniej trójki, widać jednak, że trójka ta daleka jest od jednomyślności, pozorna zaś wspólna postawa, jaką zajmuje wobec delegacji radzieckiej na obecnej konferencji, jest wynikiem ciągłych nacisków delegacji amerykańskiej.

W Paryżu toczą się jak gdyby równolegle dwie konferencje: przed południem zbierają się na Quai d'Orsay ministrowie Acheson, Bevin i Schuman. Po południu spotykają się oni w Pałacu Marmurowym z min. Wyszyńskim, któremu przedstawiają swoje rzekomo jednolite i niewymuszone wspólne stanowisko.

Już sam fakt konieczności odbywania odrębnych posiedzeń, nie świadczy dobrze o rzekomej jednomyślności Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Delegacja amerykańska trzyma jednak mocno — jak widać — w garści swoich zachodnich partnerów i umie skłonić ich do zajęcia solidarnej postawy wobec delegacji radzieckiej, co wyciska wyraźne piętno na dotychczasowych obradach konferencji.

Delegacja radziecka konsekwentnie broni zasady jednomyślności czterech mocarstw jako jedynej zasady demokratycznej, która jest w stanie zagwarantować skuteczne przeciwstawienie się wszelkim próbom dyktatu, jako zasady, która jest kamieniem węgielnym polityki porozumienia i współpracy. Przedstawiciele mocarstw zachodnich natomiast pod kierownictwem i naciskiem min. Achesona zwalczają zasadę jednomyślności, której odrzucenie umożliwiłoby, rzecz jasna, kontynuowanie dotychczasowej polityki amerykańskiej w Niemczech i Europie.

Dziwić się należy, że po przeszło 2-tygodniowych debatach Stany Zjednoczone jeszcze nie zrozumiały, iż metoda, która zapewnia im powodzenie w stosunkach z państwami uzależnionymi, nie może powieść się w stosunkach ze Związkiem Radzieckim. Jest przecież jasne, że wszelkie próby narzucenia gotowych amerykańskich rozwiązań, wszelkie próby dyktatu w stosunku do Związku Radzieckiego, muszą się zakończyć niepowodzeniem.

Kongres Partii Pracy wykazuje bankructwo ideowe kierownictwa

LONDYN (PAP). Dyskusja na temat polityki zagranicznej „jaka odbyła się po przemówieniu Bevina na popołudniowym posiedzeniu kongresu Partii Pracy, wykazała w całej ostrości dyktatorskie metody, jakimi posługują się władze partyjne na tegorocznym kongresie.

Sposób, w jaki ukrócono dyskusję na temat polityki zagranicznej, wprawił w zakłopotanie nawet tych delegatów, których nie można podejrzewać o antyrządowe stanowisko. Przemówienie Bevina było bardzo powściągliwe.

Mówca wychwalał rzekome dobrodziejstwa planu Marshalla, paktu atlantyckiego i innych tego rodzaju ugrupowań, w których zaangażowała się W. Brytania pod rządami Partii Pracy. Co się tyczy konferencji paryskiej, to mówca uchylił się od komentarzy lub od konkretnych przewidywań.

W sprawie Chin Bevin zapewniał o niechęci ingerowania w chińskie sprawy wewnętrzne i wyraził gotowość „handlowania z Chinami".

Cała debata nad przemówieniem Bevina trwała zaledwie 3 kwadranse. Dopuszczono do głosu tylko 7 mówców, przy czym wszyscy oni byli wybrani jako ci, o których wiedziano z góry, że będą popierać politykę Bevina. Innym „mniej prawomyślnym" delegatom nie pozwolono przemawiać, mimo ich protestów. Noel Baker usiłował wykazać, że polityka Bevina nie jest konserwatywna.

W pewnym momencie przewodniczący przerywa dyskusję, mimo protestów wielu żądających głosu delegatów, obawia się bowiem widocznie, że któryś z nich może rozpocząć krytykę Bevina. Wywołuje to głośne oburzenie. Wielu delegatów opuszcza demonstracyjnie salę, protestując przeciwko tego rodzaju metodom prowadzenia obrad.

Na przedpołudniowym posiedzeniu kongresu Partii Pracy w Blackpool, posłanka Manning żądała zmniejszenia wydatków militarnych i przeznaczenia zaoszczędzonych w ten sposób sum na wydatki żywnościowe.

LONDYN (PAP). Dzienniki brytyjskie reasumują środowe debaty kongresu Partii Pracy w Blackpool nad programem wyborczym Partii Pracy, przedstawionym przez Morrisona. Prasa konserwatywna i mieszczańska stwierdza, że wystąpienie Morrisona jest wskaźnikiem bankructwa ideowej góry Partii Pracy. Kierownictwo tej partii — podkreślają dzienniki — utraciło wiarę zarówno w swoje siły, jak i w ideały brytyjskiego ruchu labourzystowskiego.

„Yorkshire Post" pisze: „Przywódcy Partii Pracy zdają sobie sprawę z faktu, że nie zdołali oni wytworzyć „nowej socjalistycznej siły napędowej". Zdają oni sobie sprawę z niebezpiecznych nastrojów mas robotniczych.

Liberalny „Manchester Guardian" pisze, że rząd Partii Pracy nie ma już nic do zaofiarowania masom labourzystowskim. Nie może on zapewnić dziś masom żadnej poprawy warunków bytu, lecz przeciwnie, zmuszony jest ostrzegać je, że nawet dotychczasowe osiągnięcia są zagrożone.

Propozycje min. Wyszyńskiego na konferencji paryskiej

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

mie do Rady Bezpieczeństwa stwierdził, iż rząd St. Zjednoczonych uznaje dyrektywy z sierpnia 1948 r. Ministrowie Acheson i Schuman stwierdzili, że w warunkach obecnych, tj. gdy Berlin podzielony jest na dwie części, nie można stosować dyrektyw moskiewskich, przewidujących jedną walutę dla całego Berlina. Innego zdania jednak byli eksperci komisji technicznej Rady Bezpieczeństwa. Co prawda, sprawozdanie tej komisji nie jest prawem wiążącym, jest to jednak opinia doświadczonych ekspertów, kompetentnych do oceny sytuacji finansowej Berlina. Z opinią ich powinna się liczyć również konferencja ministrów spraw zagranicznych.

Delegat radziecki w Radzie Bezpieczeństwa głosował przeciwko rezolucji w sprawie rozwiązania problemu finansowego Berlina. Stanowisko jego podyktowane było jednak nie tym, co postanowiono w tej rezolucji, lecz tym, co w niej pominięto, rezolucja Rady Bezpieczeństwa nie uwzględniła bowiem jednoczesności w zniesieniu wzajemnych ograniczeń komunikacyjnych.

W końcu min. Wyszyński zaznaczył, że dyskusja nad problemem walutowym Berlina nie jest „stratą czasu", gdyż może się ona przyczynić do wyjaśnienia zagadnienia niemieckiego. Ci, którzy przeciwstawiają się dyskusji na ten temat, manifestują w ten sposób swą wolę utrwalenia rozbicia Niemiec.

„Delegacja radziecka nie może się pogodzić z takim stanowiskiem. Może nie osiągnie my porozumienia — powiedział min. Wyszyński — nie oznacza to jednak, że nie powinniśmy prowadzić dyskusji w tej sprawie".

Po krótkiej dyskusji postanowiono w piątek kontynuować obrady na temat drugiego punktu porządku dziennego oraz przystąpić do trzeciego punktu.

Wyszyński przyjął Grubera

PARYŻ. (PAP). Austriacki minister spraw zagranicznych dr Gruber, który przybył tu we wtorek w związku z rokowaniami na temat traktatu z Austrią, odbył już rozmowy ze wszystkimi czterema ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw.

W czwartek przed posiedzeniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przyjął go minister Wyszyński na godzinnej konferencji.

„Drapeau Rouge" o Konferencji Paryskiej

BRUKSELA. (PAP). Dziennik „Drapeau Rouge" analizując przebieg obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych stwierdza, że jedynie realizacja propozycji min. Wyszyńskiego zapewnić może światu pokój, a Belgii warunki swobodnego niezależnego rozwoju.

Narody zachodniej Europy nie zapomniały jeszcze tragicznych lat drugiej wojny światowej, nie zapomniały dzięki komu wyekwipowała się armia hitlerowska. Narody zachodniej Europy rozumieją, że ich bezpieczeństwo zależy wyłącznie od wprowadzenia w życie programu ZSRR w sprawie Niemiec, przewidującego zniszczenie niemieckiego potencjału wojennego, wyeliminowanie z życia Niemiec czynnych działaczy hitlerowskich oraz przyznanie krajom, które padły ofiarą napaści niemieckiej należnych im odszkodowań.

Oświadczenie Biura Politycznego K P F

PARYŻ (PAP). — Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłasza komunikat, w którym poleca deputowanym komunistycznym, aby żądali: 1) redukcji kredytów wojskowych o 150 miliardów, 2) natychmiastowego zakończenia wojny z Vietnamem i wszczęcia rokowań z Ho-Hi-Minhem, 3) wypowiedzenia paktów agresywnych.

Biuro Polityczne wzywa wszystkich patriotów do zjednoczenia się, by zmusić rząd do rozwiązania uzbrojonych bojówek gaullistowskich. Stwierdza ono, że wykrycie spisku faszystowskiego wykazuje wzrastające niebezpieczeństwo ze strony gaullistów.

W KILKU ZDANIACH

MOSKWA. (PAP). Dziennik „Prawda" zamieszcza w trzech kolejnych numerach obszerny artykuł członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Chińskiej Partii Komunistycznej Liu-Shao-czi, zatytułowany: „O internacjonalizmie i nacjonalizmie".

N. JORK. (PAP). Nowy ambasador St. Zjednoczonych w Moskwie Alan Kirk odleciał z lotniska La Guardia do Londynu, w drodze do stolicy ZSRR. Oświadczył on dziennikarzom, że zapatruje się optymistycznie na możliwości poprawy stosunków amerykańsko-radzieckich.

N. JORK. (PAP). Sędzia federalny odmówił zwolnienia za kaucją żony Gerharda Eislera, uwięzionej na wyspie Ellis do czasu formalnego wydania przez ministra sprawiedliwości Clarka rozkazu deportowania jej.

RZYM. (PAP). Do 2 milionów robotników rolnych, którzy już 3 tygodnie prowadzą akcję strajkową, przyłączyli się ostatnio robotnicy rolni Sardynii.

RUKAREszT. (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że w wyniku natarcia greckiej armii demokratycznej, pasmo górskie Graminos w Grecji północno-zachodniej zostało całkowicie oczyszczone od wojsk nieprzyjacielskich.

PRAGA. (PAP). Przed trybunałem państwowym w Pradze rozpoczął się proces przeciwko 15 spiskowcom, oskarżonym o przygotowywanie zbrojnego zamachu stanu w Czechosłowacji i współpracę z urzędnikiem ambasady brytyjskiej w Pradze — kapitanem G. T. Wildashem, wydalonym niedawno za działalność przeciwko Republice Czechosłowackiej.

PRAGA. (PAP). — Komisja zagraniczna Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego zatwierdziła jednogłośnie na ostatnim posiedzeniu tekst układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Republiką Czechosłowacką a Ludowo - Demokratyczną Republiką Węgierską.

PARYŻ. (PAP). Członek delegacji intelektualistów francuskich, która zwiedziła obszary Grecji ludowej, Yves Farge po powrocie do Paryża udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, w którym stwierdził m. in.:

„Wolna Grecja jest prawdziwym państwem demokratycznym, posiadającym własne ustawy i własne instytucje republikańskie. Członkowie rządu demokratycznego zaznajomili nas z propozycjami, które mogą doprowadzić do ustanowienia pokoju w Grecji."

Wywożenie do Niemiec reklamowali jako „dobrodziejstwo" Hitlera

Haniebna rola zdrajców z „gadzinówek" w świetle zeznań świadków

Trzeci dzień odbywającej się w Krakowie rozprawy przeciwko zdrajcom narodu polskiego Burdeckiemu, Skiwskiemu i innym poświęcony był w dalszym ciągu przesłuchaniu przez Sąd świadków dowodowych. Zeznania — obrazujące ogrom zbrodni dokonanych przez oskarżonych przeciw narodowi polskiemu złożyli red. „Dziennika Polskiego" — W. Balicki, znany krytyk literacki prof. K. Wyka oraz długoletni sekr. gen. Zw. Literatów Polskich — Kozikowski.

Red. Balicki stwierdza, iż polityczne oblicze Skiwskiego było przed wojną wyraźnie profaszystowskie i kosmopolityczne. Skiwski stawiał pierwsze kroki w organie narodowej demokracji — „Myśli Narodowej". Przerzucając się z biegiem czasu do pism pozostających jawnie na usługach sił antydemokratycznych i antylewicowych, Skiwski przeszedł do „Pionu", — organu OZON-u, — gdzie jawnie już głosił hasła faszystowskie.

Działalność Skiwskiego w okresie okupacji była konsekwentnym wynikiem jego poprzedniego stanowiska w okresie międzywojennym. Będąc zdolnym literatem stał się szczególnie niebezpieczny, występując na łamach „Przełomu".

„Przełom", przy podkreślaniu pewnych złych postępków niemieckich, a przy wskazywaniu na możliwość porozumienia z Niemcami, mógł zmylić czujność słabiej uświadomionej części społeczeństwa i zyskać wiarę w wywody: o konieczności walki ze Związkiem Radzieckim, wybieranie „mniejszego zła" — współpracy z Niemcami, — stwierdza świadek.

Zeznając w sprawie Burdeckiego — Balicki stwierdza, że rola jego była niemniejsza od roli Skiwskiego. Burdecki namawiał nauczycieli szkół zawodowych, aby pisali do pism, przeznaczonych dla młodzieży szkolnej. Pismami tymi były „Ster" i „Zawód i Życie". Pisma niezwykle szkodliwe. Szerzyły one wśród dzieci polskich defetyzm i wskazywały na rzekomą niższość Polaków, w porównaniu z Niemcami, — „zdobywcami świata".

Omawiając rolę innych pism „gadzinowych" — red. Balicki stwierdza, że szczególnie niebezpieczny był „Siew" w którym pracowała oskarżona Smolka. Wyjątkowo perfidną rolę spełniał redagowany przez Smolkę dział „A z Rzeszy piszą", w którym gloryfikujące warunki pracy w Niemczech — rzekomo autentyczne listy od wywiezionych na roboty, mogły znaleźć poczytność i wzbudzić zaufanie u słabo uświadomionej politycznie ludności wiejskiej i zachęcać ją do wyjazdu do Niemiec.

Świadek prof. dr Wyka stwierdza, że Skiwski, jak i związani z nim inni literaci — działacze OZON-u — byli konsekwentnymi wrogami jakiego kolwiek porozumienia między narodem polskim i Związkiem Radzieckim. W czasie okupacji przeszli jawnie na pozycję zdrady narodu, rezygnując z bytu niepodległego Polski za cenę zwycięstwa lansowanego wówczas przez hitlerowców kosmopolityzmu nad postępem i demokracją.

Również E. Kozikowski stwierdza, iż Skiwski i Burdecki, tak jak zresztą cała grupa Goetla, Wohnouta była konsekwentnie antydemokratyczna, antynarodowa, antyradziecka i antysemicka, tym bardziej niebezpieczna, że składała się z ludzi zdolnych, umiejących demagogicznie argumentować.

Świadek Lewandowska stwierdza z całą stanowczością, że Niemcy nie zmuszali przedwojennych dziennikarzy do pracy w prasie „gadzinowej", a nieliczne wypadki podjęcia się tej pracy były z reguły dobrowolne.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE W AMBASADZIE BRYTYJSKIEJ

W dniu brytyjskiego święta narodowego, 9 czerwca, ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie i lady Gainer wydali w salonach ambasady brytyjskiej przyjęcie, na które przybyli członkowie Rządu Rzeczypospolitej i korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Wytyczne planu gospodarczego radzieckiej strefy okupacyjnej

BERLIN (PAP). — W gmachu niemieckiej komisji gospodarczej odbyła się konferencja działaczy gospodarczych radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, w której wzięli udział członkowie sekretariatu NKG, kierownicy wydziałów gospodarczych poszczególnych prowincji oraz przedstawiciele magistratu berlińskiego.

Na konferencji ustalono wytyczne planu gospodarczego na rok 1949, które przewidują znaczny wzrost produkcji we wszystkich dziedzinach przemysłu i gospodarki.

Przewodniczący komisji gospodarczej, Rau, oświadczył, iż wiele zakładów strefy radzieckiej pomyślnie zakończyło realizację planów pierwszego półrocza.

Poruszona została także sprawa handlu międzystrefowego, przy czym Rau zakomunikował, iż pertraktacje w tym przedmiocie nie doprowadziły do skutku z winy przedstawicieli stref zachodnich.

TEMATY DNIA

Kto sabotuje międzynarodową współpracę kulturalną

W Paryżu rozpoczęła się wczoraj sesja UNESCO — międzynarodowej organizacji współpracy kulturalnej, oświatowej i naukowej. Stały delegat Polski i członek Komitetu Wykonawczego UNESCO prof. Arnold do Paryża nie pojechał. Czyżby Polska wystąpiła z UNESCO? Nie. Władze francuskie nie wydzieliły prof. Arnoldowi wizy wjazdowej do Francji.

Wczoraj, omawiając tę nową próbkę „zachodniej wolności", zwróciliśmy uwagę na złamanie przez rząd francuski obowiązujących postanowień międzynarodowej konferencji, zobowiązujące się do umożliwienia wszystkim członkom danej organizacji wzięcia udziału w obradach, do zapewnienia im jak najdalej idących ułatwień. To jest oczywiste. Rząd francuski zobowiązanie to wyraźnie m. in. w artykule 105 Karty ONZ potwierdził. To jest również oczywiste.

Omówienia wymaga jednak i inna sprawa. Zacznijmy od faktów.

Dnia 18 lipca ub. roku miał się rozpocząć w Paryżu Międzynarodowy Kongres Językoznawców. Delegatami Polski zostali: prof. Jerzy Kuryłowicz, prof. Jan Safarewicz, prof. Witold Doroszewski. Profesor Kuryłowicz, jako przewodniczący delegacji, złożył wniosek o wizy już 23 czerwca. Dnia 26 lipca zaniepokojony brakiem odpowiedzi zgłosił się do konsularnych władz francuskich i raz jeszcze ponowił sprawę wiz. Na próżno. Delegaci polscy wiz nie otrzymali. Nie otrzymali ich do dnia 21 lipca, gdy obrady Kongresu kończyły się i gdy delegacja polska zrezygnowała z wyjazdu.

Dla uzupełnienia dodajmy, że prof. Kuryłowicz jest jednym z 14 członków Międzynarodowego Komitetu Lingwistów, że jest — jako jedyny Polak — członkiem Akademii Francuskiej, najwyższej instytucji naukowej i kulturalnej we Francji.

Dnia 21 lipca ub. r. rozpoczął się w Paryżu XIII Międzynarodowy Kongres Zoologiczny, na który została zaproszona Polska. Delegat Polski, prof. Sembrat, który złożył podanie o wizę już dnia 16 czerwca, a więc na 5 tygodni wcześniej, udziału w Kongresie wziąć nie mógł, gdyż nie otrzymał wizy. Przepraszamy... otrzymał ją. Dokładnie w dniu zakończenia obrad.

Dr. Gryzelda Nissalowa, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego i stypendystka jednej z międzynarodowych organizacji kobiecych, oraz dr. Jan Wegner, kustosz Muzeum w Nieborowie, zamierzali wyjechać do Francji na studia naukowe. Czekali na wizy trzy miesiące.

W Paryżu nie można było zorganizować biologiczno-przyrodniczego oddziału Polskiej Akademii Umiejętności, gdyż prof. Stanisław Smreczyński czekał na wizę od sierpnia do listopada 1949 roku.

Prof. Stefański, dziekan Wydziału Weterynarii wraz z 4-osobową delegacją nie pojechał na Zjazd Zoologów do Paryża, gdyż nie otrzymał wizy.

Prezes Sądu Najwyższego prof. Rappaport i prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego, Jerzy Sawicki, nie otrzymali wiz na Zjazd Międzynarodowej Organizacji Prawa Karnego (prof. Rappaport jest wiceprezydentem tej organizacji).

Polska delegacja na Zjazd SFZZ oraz zastępca Sekretarza Generalnego tej organizacji, Bolesław Gebert nie byli na otwarciu Zjazdu, gdyż wizy otrzymali z opóźnieniem.

Na otwarciu jesiennej sesji ONZ w Paryżu nie było ani jednego polskiego dziennikarza. Czekali na wizy w Warszawie.

Na paryski Kongres Pokoju — mamy tę sprawę jeszcze świeżo w pamięci — udzielono ośmiu wiz. Nie pojechało 63 delegatów.

Długa jest lista tych przykładów. Uderza w niej jedno: oto w wielu wypadkach wiz się udziela — ale dopiero wtedy, gdy nikomu już nie są potrzebne. Autorzy tych szykan sądzą zapewne, że jest to bardzo perfidne i przebiegłe. W istocie — bardzo naiwne.

Jeśli się zważy, że chodzi tu o przedstawicieli świata nauki i kultury, nierzadko o uczonych wielkiej miary — trudno się oprzeć uczuciu zdumienia i niesmaku. Jakże daleko odbiega dzisiejsza Francja od chlubnych tradycji swojej kultury, gościnności i... najelementarniejszej kurtuazji.

Przytoczone przykłady wskazują wyraźnie, że nie chodzi tu o odosobnione wypadki, że w tej polityce szykan wizowych tkwi metoda.

Dlatego należy zadać wyraźne pytanie: „W czyim interesie i z jakich powodów rząd francuski systematycznie i złośliwie, a — jak w wypadku prof. Arnolda — gwałcąc prawo, sabotuje dzieło międzynarodowej współpracy kulturalnej i zbliżenia kulturalnego polsko-francuskiego?"

K. M.

WIADOMOŚCI z Z. S. R. R.

Pierwszy koncert Robesona w Moskwie

MOSKWA. 8 bm. w największej sali koncertowej Moskwy — w sali im. Czajkowskiego — odbył się pierwszy koncert wybitnego śpiewaka murzyńskiego Paula Robesona.

Robeson, który gościł już w swoim czasie w Związku Radzieckim, cieszy się ogromną popularnością wśród mieszkańców Moskwy, zarówno ze względu na swój artyzm śpiewaka, jak i ze względu na demokratyczną działalność antyfaszystowską. Na długo przed koncertem wszystkie bilety były wyprzedane.

Cała prasa radziecka zamieściła obszerne sprawozdania z koncertu, w których przytacza charakterystyczne szczegóły życiorysu artysty, podkreślając, iż jest on nieustraszonym bojownikiem o wolność i demokrację i oddanym przyjacielem Związku Radzieckiego.

Następne koncerty Robesona zapowiedziano w Pałacu Kultury zakładów samochodowych im. Stalina oraz w sali konserwatorium moskiewskiego.

Plenum KC KP(b) Łotwy

Na plenum KC KP(b) Łotwy rozpatrzono m. in. wyniki siewu wiosennego i zadania organizacji partyjnej republiki w dziedzinie akcji żniwnej i dostaw produktów rolniczych.

W referacie sprawozdawczym podkreślono, iż we wsi łotewskiej zaszły zasadnicze zmiany. Na Łotwie istnieje już 3.870 kołchozów, które powstały zpołączenia 170.000 gospodarstw chłopskich. We wspólnym użytkowaniu kołchozów jest 2.305 tysięcy ha ziemi, setki tysięcy koni i wiele tysięcy bydła rogatego.

Walka o oszczędność

W tych dniach moskiewski komitet WKP(b) omawiał osiągnięcia Fabryki Budowy Parowozów im. Kujbyszewa w Kołomnie w zakresie oszczędzania metalu, paliwa i energii elektrycznej.

W liście do towarzysza Stalina załoga fabryki zobowiązała się zaoszczędzić w 1949 roku — 1.800 ton metalu, 2,5 tysiąca paliwa, 1,5 miliona kilowatgodzin energii elektrycznej oraz wyprodukować dzięki temu ponad plan 12 wielkich parowozów.

Wykonując to zobowiązanie, robotnicy Kołomeńskiej fabryki w ciągu 4 miesięcy roku bieżącego zaoszczędzili 486 ton metalu, 1.938 ton paliwa, 234 tys. kilowatgodzin energii elektrycznej i wyprodukowali ponad plan 3 parowozy.

Bądźmy czujni!

Jan Brodzki

Każdy dzień przynosi młodej polskiej gospodarce imponujące sukcesy wywalczone bohaterską pracą i wielkim trudem klasy robotniczej, wywalczone wysiłkiem inteligencji pracującej i podstawowych mas chłopskich.

Ale każde nowe zwycięstwo w walce o socjalizm, każdy nasz nowy sukces na polu politycznym, gospodarczym i społecznym, wywołuje wzmożony opór wroga klasowego, który plotką, przekupstwem, sabotażem, całym arsenałem nikczemnych sposobów, stara się storpedować nasze plany, osłabić wyniki pracy, opóźnić rozwój gospodarczy, zwolnić tempo marszu do ustroju sprawiedliwości społecznej.

Wróg stawia opór

Wróg klasowy zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że nikt i nic nie jest już w stanie zdusić czy powstrzymać polskiej rewolucji. Wróg klasowy wie o tym, i dlatego — rozbity, ale jeszcze nie zlikwidowany, miota się w bezsilnej wściekłości i usiłuje przedłużyć dolarowymi zastrzykami i anglosaskimi dyrektywami własną agonię.

Tow. Stalin mówił:

„Nie było jeszcze w historii wypadku, by klasy umierające schodziły z widowni dobrowolnie. Nie było jeszcze w historii wypadku, by umierająca burżuazja nie wypróbowała wszystkich resztek swych sił, aby obronić swe istnienie". „...Klasy, które się przeżyły, stawiają opór nie dlatego, że stały się silniejsze od nas, lecz dlatego, że socjalizm rośnie szybciej od nich i stają się one słabsze od nas".

Niezmiernie charakterystycznym rezultatem tego oporu, rzucającym jednocześnie światło na metody walki epigonów ginącego ustroju są procesy sabotażystów, łapowników, wszelkiego rodzaju szkodników gospodarczych.

Ostatnie dni przyniosły nowe wielkie procesy i nowe sprawiedliwe wyroki na wrogów Państwa Ludowego.

100 milionów zł strat

We Wrocławiu skazano na karę śmierci b. dyrektora administracyjno - handlowego Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego i dwóch funkcjonariuszów tego Zjednoczenia za „perfidną akcję sabotażową, mającą na celu dezorganizację gospodarki państwowej".

Przestępcy — szef wywiadu podziemnego, „oficer" podziemnego wywiadu i b. członek NSDAP, zniszczyli ponad 3.000 zamówień na urządzenia i artykuły pomocnicze dla poszczególnych kopalń, narażając Państwo na straty znacznie przekraczające 100 milionów złotych.

Milionowe łapówki

W tym samym Wrocławiu stanęli przed sądem sabotażyści z Centrali Żelaza i Stali. Akt oskarżenia zarzuca im sabotowanie dostaw wyrobów hutniczych dla odbiorców państwowych przy jednoczesnym dostarczaniu za sowitymi łapówkami prywatnym pośrednikom materiałów niezbędnych dla odbudowy i rozwoju przemysłu państwowego.

Rzecz prosta, trudno było uchwycić całokształt zbrodniczej działalności tych agentów kapitalistycznych, z tego jednak, co zdołano z aktów odtworzyć wynika, że sabotażyści wstrzymali aż 410 zamówień państwowych, pobierając za dostawy dla prywatnych pośredników - spekulantów, milionowe łapówki.

Kolaboranci i zdrajcy

Trzeci wielki proces toczy się obecnie w Szczecinie.

Przed Sądem Wojskowym stanęło 9 b. pracowników Zbiornicy Nr 3 Centrali Złomu.

Oskarżeni, wybitni fachowcy w dziedzinie hutnictwa, przedwojenni dyrektorzy kartelu i właściciele hut, synowie wielkich przemysłowców i obszarników, spowodowali zniszczenie najbardziej cennych i deficytowych urządzeń, niezbędnych dla odbudowy przemysłu, spowodowali rozbicie na złom możliwych jeszcze do użycia maszyn, spowodowali zniszczenie 20 milionów kg. wysoko wartościowych materiałów użytkowych, ponad 20 tys. metrów niezwykle cennego kabla silnoprądowego, około 3.700 m nie mniej wartościowego kabla sygnalizacyjnego itp.

Jakie jest oblicze moralne tych zbrodniarzy? Wszyscy niemal wykorzystywali koszmarny okres okupacji na pomnażanie swoich bogactw, wszyscy niemal żyli w doskonałej zgodzie z okupantem, który w tym samym czasie, gdy „robili oni interesy" — truł gazami więźniów Stutthofu i Oświęcimia. Jeden z nich, zdeklarowany kolaboracjonista i zdrajca, pełnił funkcje inspektora obozów pracy, szykanując i maltretując na tym „zaszczytnym stanowisku" ofiary hitlerowskiego barbarzyństwa.

Czujność — orężem w walce z sabotażem

Z tych trzech przytoczonych przykładów wynika jasno, jak szkodliwy jest fałszywie pojęty, niepotrzebny liberalizm, jak szkodliwy i groźny jest brak dostatecznej czujności i szybkiej skutecznej reakcji na wszelkie zasygnalizowane fakty niedbalstwa, opieszałości, lekceważenia obowiązujących przepisów, za czym kryje się często sabotaż. Taki „liberalizm" stwarza dla działalności sabotażystów doskonałą pożywkę.

A walka klasowa trwa i będzie się stale zaostrzać.

Konieczne jest więc wzmożenie czujności członków naszej Partii na wsi i w mieście, wzmożenie czujności w fabryce, w biurze i gminnej spółdzielni, wzmożenie czujności aktywu związkowego, całej klasy robotniczej, wszystkich uczciwych bezpartyjnych ludzi pracy.

Pamiętajmy o tym, że nie ma takiej sytuacji, w której czujność nie mogłaby zapobiec sabotażowi, pamiętajmy o słowach tow. Bolesława Bieruta, wypowiedzianych z naciskiem na ostatnim plenum Komitetu Centralnego naszej Partii:

„Trzeba zrozumieć, że nie wystarczy tylko dbać o wzrost produkcji i o jej jakość, ale trzeba bezwzględnie i koniecznie chronić tę produkcję przed ciosami wroga, sabotażysty i dywersanta".

Z ostatniego posiedzenia Sejmu

Na ławach rządowych siedzą: tow. Stawiński — minister przemysłu lekkiego i tow. Nieszporek — minister górnictwa i energetyki

Foto AR

Rejestracja niepiśmiennych

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w całym kraju rejestracja terenowa analfabetów i półanalfabetów.

Terminy rejestracji muszą być ściśle dotrzymane. Wypełnione przez rejestratorów wykazy, sporządzone w gromadach, rejonach i blokach, muszą być 20 czerwca przekazane odpowiednim gminnym komisjom społecznym do walki z analfabetyzmem; 12 lipca muszą już być gotowe zestawienia wojewódzkie.

Analfabetyzm w Polsce jest spuścizną dawnych rządów zaborczych, burżuazyjno-obszarniczych, rządów okresu międzywojennego i czasów hitlerowskiej okupacji. Jest haniebną spuścizną kapitalizmu. Analfabetyzm był bronią fabrykanta i obszarnika, bo w długotrwałym utrzymaniu analfabetyzmu literowego burżuazja pokładała swe nadzieje na utrzymanie analfabetyzmu politycznego wśród mas robotników i chłopów.

Cała reakcja działała tu zgodnie. Sanacyjni uczeni głosili pseudo- naukowe teorie o „nadprodukcji inteligencji", które miały służyć jako dodatkowy argument w celu zamknięcia drogi dzieciom robotników i chłopów do średniego i wyższego nauczania. Z ambon płynęło zawołanie: „Módl się i pracuj", a z salonów burżuazyjnej kultury wychodziły przysłowia i anegdoty ośmieszające „chorobliwe" ambicje oświatowe proletariatu. Reszty dopełniały sanacyjne budżety państwowe, z których n.p. pozycja na oświatę dla dorosłych o kilka tysięcy złotych przewyższała sumy przeznaczone na utrzymanie kolumny samochodowej prezydenta.

Wypowiedzenie walki analfabetyzmowi, które znalazło obok szerokiej akcji społecznej, wyraz w ustawie z dnia 7 kwietnia br., jest aktem naszej zdecydowanej, świadomej woli, że trzeba i to najszybciej i najdokładniej usunąć z naszego życia najboleśniejszy ugór kulturalny.

Nie mogą, — nie są w stanie — ludzie niepiśmienni, nie umiejący czytać uczestniczyć w budowie ustroju sprawiedliwości społecznej. Istnienie analfabetyzmu nie da się pogodzić z elementarnymi celami Polski Ludowej. Dlatego nad tą sprawą obradował Sejm Ustawodawczy RP, dlatego Skarb Państwa pokryje całe koszty nauczania w tej dziedzinie.

Dlatego też zarówno w trwającej obecnie akcji rejestracyjnej, jak i w sporządzaniu zestawień w skali wojewódzkiej — powinien brać czynny udział najszerszy aktyw partyjny.

Postanowiliśmy, że do końca 1951 roku nie będzie w Polsce analfabetów. Wymaga to zmobilizowania wysiłków na szeroką skalę. Akcja podjęta w tym zakresie jest wyrazem toczącej się walki klasowej. Ciemnota, prymitywizm kulturalny i nieświadomość mas są najlepszym sojusznikiem reakcji.

Naszym sojusznikiem jest oświata i kultura w jak najszerszym zasięgu.

Wykonanie obecnego zarządzenia Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem jest wstępem do realizacji ustawy, która wprowadza społeczny obowiązek uczenia się analfabetów w wieku od lat 14 do 50. Błędy popełnione na początku akcji mogą zaważyć na wynikach późniejszej pracy.

Trzeba więc pomóc władzom terenowym powołanym do walki z analfabetyzmem. Spisy muszą być sporządzone dokładnie i dokonane w warunkach zabezpieczających całą akcję przed objawami bezdusznego biurokratyzmu.

Organizacje partyjne powinny dopilnować, aby rejestracja analfabetów i półanalfabetów została przeprowadzona z taktem wobec rejestrowanych i z sumiennością.

St. P.

Ważny etap na drodze rozwoju ruchu zawodowego w Polsce

Streszczenie uchwał II Kongresu Związków Zawodowych

Zakończony przed kilkoma dniami II Kongres Związków Zawodowych powziął szereg dużej wagi uchwał, wytyczających dalsze drogi działania tej najbardziej masowej organizacji polskiej klasy robotniczej.

Żeby móc dać słuszną odpowiedź na pytanie jakimi drogami winien dalej kroczyć ruch zawodowy w Polsce, żeby móc odpowiedzieć na wszystkie teoretyczne, praktyczne i organizacyjne zagadnienia, jakie życie postawiło i stawia nieustannie przed związkami zawodowymi, trzeba było przede wszystkim odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, na pytanie: jaką rolę i zadania mają związki zawodowe w naszym życiu, w ustroju demokracji ludowej.

Kongres Związków Zawodowych dał odpowiedź na to pytanie: „Związki Zawodowe — stwierdzają uchwały Kongresu — stały się najbardziej masową, powszechną, bezpartyjną organizacją klasy robotniczej, reprezentującą jej codzienne interesy i mobilizującą masy do walki o realizację zadań, stojących przed naszym państwem i jego kierowniczą siłą — klasą robotniczą. Organizując i mobilizując aktywny udział mas w realizowaniu tych zadań — związki zawodowe są **szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia, szkołą socjalizmu**".

Uchwały II Kongresu Związków Zawodowych oparte na zasadach marksizmu - leninizmu są w ten sposób uwieńczeniem długoletniej walki przeciwko wpływom reformizmu, tradeunionizmu i syndykalizmu, „które były przejawem spuścizny i nacisku ideologicznego elementów burżuazyjnych i drobnomieszczańskich na słabsze ogniwa ruchu zawodowego". Przełomowe znaczenie w tej walce — podkreślił Kongres — miały wskazania i uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum KC PPR, wrześniowej Rady Naczelnej PPS oraz Kongresu PZPR.

Kongres Związków Zawodowych wskazuje jednak na konieczność dalszej stanowczej i czujnej walki przeciw wszelkim pozostałościom i próbom odrodzenia się tendencji reformistycznych i syndykalistycznych. Tendencje te, w okresie po pierwszym w odrodzonej Polsce Kongresie przejawiały się w postaci niedoceniania zadań produkcyjnych, niedostatecznej dbałości o materialne i kulturalne warunki klasy robotniczej, czy też w formie teorii o „niezależności" związków zawodowych, „samorządu robotniczego" i „uzwiązkowienia przedsiębiorstw".

„Wychowanie mas związkowych w duchu klasowej ideologii proletariatu ułatwi i przyspieszy należyte wypełnienie zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych ruchu zawodowego w walce o ostateczne zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o zbudowanie ustroju socjalistycznego, ustroju sprawiedliwości społecznej, dobrobytu i kultury mas".

Uchwały Kongresu wskazują na 3 zasadnicze drogi działania związków zawodowych: walka o przedterminowe wykonanie planu 3-letniego i o realizację planu 6-letniego, umacnianie i pogłębianie braterskiego sojuszu robotników z mało i średniorolnymi chłopami przeciw elementom kapitalistycznym, wzmacnianie władzy ludowej poprzez aktywizację milionowych mas robotników i pracowników umysłowych i mobilizację ich do wykonania zadań, stojących przed Polską na jej drodze do socjalizmu.

Niezbędnym warunkiem budownictwa nowego ustroju, a więc i czołowym zadaniem związków zawodowych jest obrona pokoju przed wojennymi zakusami imperialistów anglosaskich.

„Prowadzona przez związki zawodowe, wspólnie z innymi organizacjami masowymi, walka o pokój, nie może ograniczać się tylko do kampanii propagandowej — stwierdza Kongres — lecz musi zmierzać również do **spotęgowania wysiłku produkcyjnego, a więc do spotęgowania potencjału gospodarczego i siły obronnej Polski Ludowej**, stanowiącej ważne gniwo w międzynarodowym froncie sił pokoju, na których czele stoi zwycięski ZSRR".

Uchwały Kongresu podkreślają, że „walka o pokój musi być nierozerwalnie związana **z walką przeciw nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi**, o wychowanie mas związkowych **w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu proletariackiego**".

Część ogólną uchwał Kongresu zamykają dwa dużej wagi postanowienia, że polskim związkom zawodowym winien w ich pracy przyświecać **wzór radzieckich związków zawodowych** oraz, że związki zawodowe będą realizować swe cele i zadania „pod **ideologicznym i politycznym przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej**".

Zadanie zw. zaw. w walce o rozwój gospodarki narodowej

Zasadniczym zadaniem zw. zawodowych jest mobilizowanie inicjatywy i aktywności robotników i pracowników umysłowych dla wykonania i przekroczenia planów gospodarczych. Kongres stwierdził jednakże, że poważna część zw. zaw. nie żyje jeszcze zagadnieniami wytwórczymi i nie rozumie jeszcze we właściwy sposób roli zw. zaw. w warunkach budowy socjalizmu. Kongres postawił też przed wszystkimi ogniwami ruchu zawodowego zadanie — **wysunięcia zagadnień wytwórczych na czoło jego spraw i zainteresowań**. Dotyczy to przede wszystkim sprawy współzawodnictwa pracy.

Podstawowa uchwała Kongresu w tej sprawie brzmi: „Organizacja i bezpośrednie kierownictwo ruchem współzawodnictwa należy do związków zawodowych, których obowiązkiem jest jego upowszechnienie i podnoszenie na wyższy poziom... Odpowiedzialność za stan i rozwój współzawodnictwa pracy ponosi cały ruch zawodowy, we wszystkich jego instancjach i ogniwach od CRZZ poprzez zarządy główne, okręgi i oddziały, aż do rad zakładowych i grup związkowych".

Kongres podsumował wyniki dotychczasowych prac w dziedzinie współzawodnictwa, podniósł niewątpliwe osiągnięcia ruchu zawodowego, takie jak masowość i różnorodność form współzawodnictwa, ale zwrócił uwagę i poddał krytyce istniejące jeszcze braki. Krytyka dotyczy przede wszystkim stosunkowej słabości rozwoju współzawodnictwa poza przemysłem i komunikacją, nierównomierności jego rozwoju, niedostatecznej wymiany doświadczeń, istnienia elementów formalizmu i biurokratyzmu itd.

Związki zawodowe winny wychowywać robotników i pracowników umysłowych w duchu **świadomej dyscypliny pracy**, w celu pełnego wykorzystania dnia roboczego. Z siłą podkreślają uchwały Kongresu, że nasz system płac mimo, że został znacznie ulepszony nie czyni jeszcze w pełni zadość socjalistycznej zasadzie wynagradzania za pracę wg jej ilości i jakości i związki zawodowe winny **nadal pracować nad udoskonaleniem systemu płac**. „Związki zawodowe winny wzmóc pomoc udzielaną organom gospodarczym w rozpowszechnianiu akordowego systemu płacy, akordowo-progresywnego i premiowego, który stwarza możliwości sprawiedliwej opłaty i pobudza do wzrostu wydajności, do podniesienia jakości oraz do walki z marnotrawstwem".

W referatach i w dyskusji kongresowej sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy zajmowały poważne miejsce. Uchwały Kongresu poświęcają również wiele uwagi tej doniosłej sprawie. Stwierdzają one, że dotychczasowe nasze osiągnięcia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy są niezadowalające i uznają za pilny obowiązek — **usilną pracę nad poprawą tych warunków i nad systematycznym usuwaniem przyczyn, powodujących choroby zawodowe i nieszczęśliwe wypadki.**

Związki zawodowe winny dbać nie tylko o zwiększenie ilości i jakości produkcji, ale również o **ochronę tej produkcji przed ciosami wroga klasowego, sabotażysty i dywersanta.** „Związki zawodowe spełnią swoje zadanie w tym zakresie, jeśli stale będą pobudzały czujność klasy robotniczej i jeśli zorganizują aktywny współudział załóg robotniczych w usuwaniu istniejących niedociągnięć i braków".

Poprawa warunków materialnych i socjalnych klasy robotniczej

Sytuacja materialna i poziom kulturalny ludzi pracy podnoszą się systematycznie — w wyniku odbudowy kraju i realizacji planu 3-letniego. Nie znaczy to oczywiście, że związki zawodowe mogą pozostawić dalszą poprawę sytuacji robotników żywiołowemu biegowi wypadków. Na odwrót związki zawodowe mają do odegrania wielką rolę w dziele dalszego polepszenia sytuacji ludzi pracy i uchwały Kongresu nakładają na organizacje zawodowe szereg obowiązków w tej dziedzinie, jak wzmocnienie społecznej kontroli pracy sklepów, stołówek, jadłodajni, ożywienie komitetów członkowskich przy sklepach spółdzielczych, kontrola społeczna nad dystrybucją mięsa i tłuszczów itd. Szczególnej trosce czynników państwowych i ruchu zawodowego poleca Kongres poprawę warunków mieszkaniowych, a to zarówno przez nowe budownictwo, jak i remonty.

Kongres podkreślił, że związki zawodowe winny zainicjować zorganizowanie społecznej kontroli wydatkowania środków finansowych na budownictwo, jego przebiegu oraz przydziałów mieszkań już wybudowanych. Związki zawodowe, a przede wszystkim rady zakładowe winny dbać o warunki mieszkaniowe pracowników, troszczyć się o przeprowadzenie na czas remontów w blokach i mieszkaniach pracowniczych, wszechstronnie popierać i rozwijać idywidualne budownictwo mieszkaniowe oraz remonty kapitalne przez pomoc w uzyskaniu niezbędnych kredytów i materiałów budowlanych.

Rady zakładowe i wszystkie inne władze związkowe oraz szeroki aktyw związkowy winny współdziałać w planowaniu i organizowaniu żłobków, kolonii i półkolonii, przedszkoli, stacji opieki nad matką i dzieckiem, kas samopomocowych itd. oraz kontrolować racjonalne wydatkowanie ogromnych sum, przeznaczonych przez państwo na akcję socjalną.

Bardzo duże znaczenie mają uchwały Kongresu w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Kongres polecił CRZZ podjęcie inicjatywy prac nad dalszą przebudową, rozbudową i ujednoliceniem ustawodawstwa pracy. Dotyczy to szczególnie dalszego rozszerzenia praw robotników fizycznych do płatnego urlopu, ze szczególnym uwzględnieniem robotników zatrudnionych przy pracach szkodliwych dla zdrowia oraz uregulowanie sprawy rozstrzygania sporów między robotnikami a administracją gospodarczą. Kongres wypowiedział się również za dalszym podniesieniem roli układów zbiorowych, a zwłaszcza za stopniowym wprowadzeniem praktyki **zakładowych umów zbiorowych.**

Uchwały organizacyjne

Podejmując uchwały w sprawach organizacyjnych, Kongres wychodził z założenia, że **„słuszna polityka organizacyjna, słuszne formy i metody pracy organizacyjnej są decydującym czynnikiem praktycznej realizacji historycznych zadań ruchu zawodowego w dziele budowy fundamentów ustroju socjalistycznego".** Kongres stwierdził, że nasz ruch zawodowy ma duże osiągnięcia w pracy organizacyjnej, ale z całą stanowczością wytknął wszystkie istniejące w tej dziedzinie niedomagania.

Jako główne zadanie organizacyjne Kongres wskazał: wciągnięcie wszystkich niezorganizowanych dotychczas robotników i pracowników do zw. zawodowych, przyśpieszenie organizacji grup związkowych i wyboru mężów zaufania oraz całkowite przejście do indywidualnego zbierania składek członkowskich, maksymalne uaktywnienie pracy najniższych instancji i organizacji związkowych, zarządów związkowych, rad zakładowych i grup związkowych.

Doniosłe znaczenie mają uchwały kongresu o konieczności znacznie śmielszego niż dotychczas wysuwania kobiet i młodzieży do wszystkich instancji związkowych, śmielszego przyciągania inteligencji zawodowej do pracy w związkach i rozwinięcia pracy związków wśród inteligencji. Uchwała stwierdza, że **„udział bezpartyjnych w aktywnej pracy związkowej był zbyt mały** i zobowiązuje wszystkie instancje związkowe do szerszej aktywizacji bezpartyjnych oraz do szerszego ich udziału w instancjach związkowych".

Praca kulturalno-oświatowa, szkolenie i wychowanie fizyczne

„Budowa fundamentów socjalizmu w Polsce Ludowej wymaga od zw. zawodowych coraz aktywniejszej pracy nad likwidacją zacofania ideologicznego i zaniedbania kulturalnego mas, odziedziczonego po rządach burżuazji i obszarnictwa, nieustannego podnoszenia poziomu świadomości i kultury milionów ludzi pracy oraz wychowania ich w duchu walki o socjalizm".

Uchwały kongresu zawierają krytykę dotychczasowych braków w pracy kulturalno-oświatowej i rozwijają program tej pracy na przyszłość. Zasadnicze momenty tego programu są następujące: przezwyciężenie niedostatecznego jeszcze upolitycznienia działalności kulturalno - oświatowej, powiązanie całej akcji kulturalno - oświatowej z zagadnieniami produkcyjnymi, krzewienie świadomego, socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej, dokonanie zwrotu w pracy świetlic, które ograniczały dotychczas swą działalność wokół akcji artystyczno - widowiskowej i zaniedbywały działalność ogólno - oświatową i polityczno-wychowawczą, przepojenie całej pracy kół amatorskich i ze społów świetlicowych treścią rewolucyjną, ideologią marksizmu-leninizmu, duchem naszych najpiękniejszych tradycji patriotycznych i internacjonalistycznych, walką z nacjonalizmem i wpływami kosmopolityzmu.

Jedność międzynarodowego ruchu zawodowego i walka o pokój

Kongres polskich zw. zawodowych obradował w okresie wzmożonych ataków prawicowych przywódców anglosaskich zw. zawodowych na jedność światowego ruchu zawodowego i w przededniu obrad Kongresu Światowej Federacji Zw. Zawodowych. Nic też dziwnego, że problemom jedności ruchu zawodowego kongres poświęcił tyle uwagi.

Uchwały kongresu w tej mierze są całkowicie jasne i niedwuznaczne. „Kongres stwierdza, że polskie zw. zawodowe brały aktywny udział w międzynarodowym ruchu zawodowym, walcząc razem ze związkami innych krajów, a w szczególności wespół z radzieckimi związkami zawodowymi o zbudowanie, utrzymanie i wzmocnienie Światowej Federacji Zw. Zawodowych — potężnego czynnika zmagań o pokój oraz poprawę bytu i jedność mas pracujących całego świata. Polskie związki zawodowe trwały niezachwianie na pozycjach jedności światowego ruchu zawodowego potępiając i zwalczając konsekwentnie rozbijacką działalność prawicowych przywódców anglosaskich związków zawodowych. ...Kongres zobowiązuje CRZZ i wszystkie związki zawodowe do dalszej uporczywej walki o wzmocnienie Światowej Federacji Zw. Zawodowych".

Obalenie panowania kapitalistów i obszarników i przejęcie władzy przez lud pracujący, z klasą robotniczą na czele zmieniło zasadniczo rolę i zadania związków zawodowych w Polsce. W okresie przystąpienia do budowy fundamentów socjalizmu, zadania te stają się coraz większe i bardziej złożone. Znaczenie II Kongresu Związków Zawodowych polega na tym, że na gruncie nauki marksizmu-leninizmu i na gruncie wszystkich dotychczasowych doświadczeń ruchu zawodowego wytyczył dalszą słuszną drogę działania związków zawodowych w naszym kraju.

„Dokonane w Polsce przemiany rewolucyjne w pierwszym rzędzie oznaczają, że klasa robotnicza, z klasy wyzyskiwanej i uciskanej przez rządy kapitalistyczno-obszarnicze, stała się klasą, sprawującą władzę, stała się w sojuszu z pracującym chłopstwem, współgospodarzem kraju.

Na gruncie nowych stosunków społecznych nowa, zaszczytna rola Związków Zawodowych kształtowała się na drodze reprezentacji i obrony interesów robotników i pracowników umysłowych, troski o systematyczną i ciągłą poprawę ich bytu materialnego i kulturalnego oraz nierozdzielnego wiązania tych zadań z mobilizacją klasy robotniczej do wykonania i przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, do zwiększenia wydajności pracy i rozwijania współzawodnictwa, do stałego podnoszenia na wyższy poziom naszej gospodarki narodowej.

W ten sposób rola i zadania Związków Zawodowych w Polsce Ludowej rozszerzyły się i pogłębiły ogromnie, ponieważ działały one na podstawie ideowo-politycznej platformy, jaką wytknęła Partia klasy robotniczej i Rząd robotniczo-chłopski — w ostrej walce klasowej o odbudowę kraju, o utrwalenie i umocnienie państwa ludowego, o socjalizm".

(Z przemówienia przewodniczącego CRZZ tow. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dn. 8 bm).

Dwie konstytucje

Mieczysław Łubowicz

W pierwszym numerze „Neue Rheinische Zeitung" Engels sformułował pod adresem Zgromadzenia Narodowego obradującego we Frankfurcie w 1848 r. na temat konstytucji, następujące postulaty:

„Pierwszym aktem Zgromadzenia Narodowego winno być głośne i jawne proklamowanie suwerenności narodu niemieckiego.

Jego drugim aktem winno być opracowanie konstytucji niemieckiej na zasadzie suwerenności narodowej i usunięcie z rzeczywistości Niemiec wszystkiego, co sprzeciwia się zasadzie suwerenności narodowej".

Zadania tego nie potrafiła jednak spełnić konstytucja Rzeszy z 1849 r., która zresztą nigdy nie weszła w życie. Konstytucja ta przewidywała oddanie w ręce monarchy pełnię władzy państwowej i zapewniała prymat woli monarchy przed wolą przedstawicielstwa narodowego.

Zagadnienie suwerenności narodu nie zostało rozwiązane w niemieckiej praktyce konstytucyjnej również do chwili uchwalenia konstytucji weimarskiej. Problem zwierzchnictwa woli narodu ponad wolą monarchy i biurokratycznego aparatu władzy państwowej, reprezentującego interesy junkrów i niemieckiej burżuazji, był ciągle kluczem do rozwiązania niemieckich zagadnień konstytucyjnych. Na tle tych nierozwiązanych problemów niemieckiego życia państwowego Lassale sformułował w 1862 r. twierdzenie, że zagadnienia konstytucji są w istocie zagadnieniami władzy. Teorię konstytucyjną Bismarcka, Lassale ujął w lapidarnym określeniu stanowiska Bismarcka, którego tezę formułuje w następujących słowach — „Wy możecie posiadać dla siebie arkusz papieru, ja jednak posiadam zorganizowaną władzę, armię, finanse, sądy i te realne elementy władzy są tym, co w ostatniej instancji jest czynnikiem decydującym i określa praktykę prawno-państwową".

Zagadnienie, kto ma być dzierżycielem władzy państwowej (naród czy biurokratyczny aparat państwowy) stanęło w otwartej formie przed politykami niemieckimi po klęsce Niemiec w 1918 r. Niemieckie Zgromadzenie Narodowe, wyłonione z wyborów w styczniu 1919 r., posiadało zdecydowaną większość mieszczańską, która dysponowała 236 mandatami wobec 187 mandatów socjaldemokratów i niezależnych socjalistów. Uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe konstytucja weimarska była dziełem kompromisu pomiędzy partiami mieszczańskimi i reformistyczną socjaldemokracją. Konstytucja weimarska nie zapewniła przedstawicielstwu narodowemu faktycznej władzy państwowej, lecz stworzyła „system równowagi" pomiędzy władzą prezydenta Rzeszy i biurokratycznego aparatu rządowego z jednej strony a władzą przedstawicielstwa narodowego (parlamentu) z drugiej strony. Ten system równowagi, który od czasów Monteskiusza był znany w formie trójpodziału władz (na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą) i pierwotnie zmierzał do zabezpieczenia ludu przeciw wszechwładzy monarchy, zmienił swój sens. Przekształcił się bowiem w system zabezpieczenia interesów burżuazji, dysponującej aparatem rządowym przeciw przedstawicielstwu ludowemu.

Konstytucja weimarska nie potrafiła uchronić narodu niemieckiego przed tragedią opanowania całego życia w Niemczech przez brunatne bandy narodowych socjalistów.

Po klęsce hitlerowskich Niemiec i rozgromieniu nazistowskiej machiny wojennej i aparatu władzy państwowej otwarły się przed narodem niemieckim perspektywy przebudowy życia na podstawach demokratycznych. Zwycięscy sojusznicy proklamowali bowiem uroczyście w deklaracji poczdamskiej, że nie jest ich celem „zniszczyć naród niemiecki lub przekształcić go w naród niewolników", lecz pragną umożliwić narodowi niemieckiemu dokonanie „przebudowy życia na podstawach demokratycznych i pokojowych".

Praktyka życia niemieckiego po uchwałach poczdamskich ujawniła jednak rywalizację dwóch nurtów w niemieckim życiu publicznym — jednego, który dążył do przebudowy życia niemieckiego zgodnie z wymaganiami demokratycznego rozwoju i drugiego, który postawił sobie jako cel odbudowę wpływów najciemniejszych elementów niemieckiej reakcji.

Siły niemieckiej reakcji nie mogły pogodzić się z myślą, że dla całych Niemiec zostanie opracowana demokratyczna konstytucja, która zapewni jedność narodu niemieckiego, wyzwoli go spod wpływów przemożnego kapitału rodzimego i zagranicznego oraz odda w ręce ludu rzeczywiste kierownictwo aparatem władzy państwowej. Niemiecka reakcja w sojuszu z obcymi kapitalistami podjęła więc zadanie rozbijania jedności Niemiec, które po rozkawałkowaniu stwarzałyby dogodną bazę dla wyeliminowania wpływów niemieckiej klasy robotniczej i sił postępowych i nadawałyby się dla podporządkowania interesom zaborczego kapitału oraz dla wykorzystania przez nieposkromionych w wojnie rewizjonistów. Rewizjoniści ci bowiem będą mogli w dogodnym momencie wysunąć na wzór Bismarcka i Hitlera hasło zjednoczenia narodowego dla wywołania nowej zawieruchy wojennej. Reakcjoniści niemieccy dążyli równolegle do restauracji dawnego systemu gospodarczego i starego modelu władzy państwowej, by utrzymać pozycje niemieckiej burżuazji i zapobiec jakimkolwiek przemianom, które leżą w interesie mas ludowych. Owocem machinacji sił niemieckiej reakcji stała się konstytucja, uchwalona przez tzw. Radę Parlamentarną w Bonn.

Niemieckie siły postępowe, pomne smutnych doświadczeń konstytucyjnych od 1848 r., wytknęły sobie jako cel zasadniczy zjednoczenie narodowe, które stanowi najsilniejszą oporę przeciw przemocy burżuazji niemieckiej i przeciw planom anglosaskich imperialistów, zmierzającym do kolonizacji Niemiec w interesie amerykańskiej Wal Street i angielskiej City. Odbudowa Niemiec według planów niemieckich sił postępowych wymaga przebudowy systemu gospodarczego i rekonstrukcji aparatu władzy państwowej zgodnie z interesami demokratycznego rozwoju. Na tych zasadach oparła swą pracę Niemiecka Rada Ludowa, która w konstytucji ogólno-niemieckiej dla demokratycznej republiki niemieckiej wytyczyła przed narodem niemieckim drogę w jego walce o demokratyczny rozwój.

Różnice dzielące obie konstytucje — tę z Bonn i tę, która uchwalił III Niemiecki Kongres Ludowy — będą przedmiotem następnego artykułu.

Wyraźnie zła wola!

Nieuczciwe praktyki niektórych aptek, a w wielu wypadkach aspołeczny stosunek aptekarzy do klientów — z reguły odbijają się ujemnie na zdrowiu chorych, korzystających z usług apteki.

Jednym z częstych przejawów nieuczciwego, niewłaściwego stosunku niektórych aptekarzy do chorych jest fakt, że dotychczas w sprzedaży detalicznej znajdują się szkodliwe preparaty zastępcze produkcji niemieckiej. Preparaty te, jak twierdzą lekarze — specjaliści wyprodukowane przez niemiecki przemysł chemiczny, nie zostały dostatecznie sprawdzone, działanie ich często okazywało się szkodliwe, toteż hitlerowcy zalali nimi rynki krajów okupowanych. Niektórzy aptekarze, zwabieni niską ceną posiadali duże zapasy tych preparatów i obecnie, bez skrupułów, rzucili je na rynek.

A oto, na uzasadnienie powyższego — przykład aspołecznej postawy właściciela apteki w Warszawie przy ul. Mokotowskiej, mgr. Juchniewicza.

Lekarz zapisał 2-letniemu dziecku choremu na bronchit zastrzyki „Tibasol". Mimo zarządzenia Ministerstwa Zdrowia, zabraniającego aptekarzom samowolnego dokonywania zmian w ordynacji lekarza — mgr. Juchniewicz wydał zamiast „Tibasolu" środek rzekomo zastępczy, pochodzący z zapasów poniemieckich — „Tibatin". Reakcja chorego dziecka na ten zastrzyk była fatalna. Jedynie dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, udało się utrzymać dziecko przy życiu.

A oto przykład drugi:

Lekarz zaordynował choremu zastrzyk „Omnadiny". Apteka w Warszawie (Pl. 3 Krzyży 10) zamiast oryginału wydała środek zastępczy „Thomadin". Jakkolwiek środek ten znajduje się w oficjalnej nomenklaturze „Bayera" i może być z powodzeniem stosowany w różnych przypadkach, to jednak w danym wypadku chorobowym okazał się wysoce szkodliwy. Ta samowolna zmiana ordynacji lekarza znacznie przedłużyła chorobę i spowodowała poważne komplikacje.

Zdarzają się również nader często wypadki wykreślania przez aptekarzy tych składników z recepty, których nie ma na składzie. W ten sposób aptekarze zmieniają niekiedy działanie lekarstwa, najczęściej w kierunku negatywnym.

Równie często aptekarze wydają mniej medykamentów, niż przewiduje recepta lekarska. Np. lekarz ordynuje 5 ampułek, a aptekarz, tłumacząc się brakiem preparatu, sprzedaje 3 ampułki.

Rachunki jednak, wysyłane przez aptekarzy do Ubezpieczalni Społecznej, uzasadniane są receptami. Aptekarze zatem otrzymują zapłatę za wszystkie środki, wymienione w recepcie.

Nieuczciwe praktyki niektórych aptekarzy muszą być zlikwidowane jak najszybciej.

J. WAŃKOWICZ.

Produkujemy własne krosna

Fabryka dzierżoniowska zaspokaja potrzeby przemysłu bawełnianego

Na miejscu starej rudery zbudowano w Dzierżoniowie Fabrykę Krosien Automatycznych, produkowanych systemem taśmowym. Z wyjątkiem motorków, wszystko od „a" do „z" wykonuje się na miejscu. Topi się szmelc i rudę, robi odlewy, toczy, struga, boruje i zestawia co miesiąc 45 automatycznych krosien.

Jest to niewiele, jak na potrzeby przemysłu bawełnianego. Ale w planie 6-letnim przewiduje się rozbudowę fabryki oraz budowę nowej.

W Polsce przedwojennej nie było fabryki maszyn tkackich. Sprowadzało się je z zagranicy.

Dla „jedynaczki"

Dolnośląska Fabryka Krosien jest jedyną tego rodzaju w Polsce. Jej krosna początkowo wymagały różnych udoskonaleń. Obecnie nie ustępują w niczym krosnom produkowanym przez stare firmy zagraniczne.

Jest to przede wszystkim zasługą robotników. Czy to majster odlewni, stary kapepowiec, tow. Stefan Engelman, czy Józef Profitec, ze szkoły przysposobienia przemysłowego, wyrabiający 136 proc. normy na tokarce, wszyscy pracują z zapałem i są bardzo dumni ze swojej „jedynaczki".

Nie ma miesiąca, żeby fabryka nie przekroczyła planu produkcyjnego. 112 — 125 proc., to średnie wykonanie norm technicznych przy stałym wzroście jakości produkcji oraz oszczędności narzędzi specjalnych i smarów.

Każdy wydział ma przodowników pracy. W wydziale odlewniczym najlepszymi są tow. Wacław Czachorowski — 172 proc. normy i tow. Jan Starkiewicz — 156 proc., w wydziale mechanicznym — Józef Sachanowski 173 proc. i Stanisław Walczak — 180 proc., w kuźni — Stanisław Bielecki i Tadeusz Silusik — 152 proc.

Są i tacy, jak tow. Ryszard Rychter, ślusarz montażowy i uczniowie: Stanisław Cylindz i Ryszard Jarząbek, którzy wykonują ponad 200 proc. normy.

Racjonalizatorzy

Wśród robotników, oprócz współzawodnictwa, dość silnie również jest rozwinięty ruch racjonalizatorski.

Tow. Mitraszewski opracował i wykonał specjalne narzędzia do czyszczenia otworów w odlewach (otrzymał 13.800 zł premii), tow. Krupa usprawnił i wykonał dźwignię do wyłącznika przy krośnie (8.000 zł premii), ob. Zakrzewski Władysław ulepszył przyrząd do obróbki jednej z części krosna (4.000 zł).

Jednym z najbardziej czynnych racjonalizatorów i nowatorów jest tow. Piotr Czech, repatriant z Argentyny, który skonstruował 10 nowych płyt formierskich, dających 70 proc. oszczędności czasu i przeszło 300.000 zł oszczędności rocznie.

J. D.

Zeznania sabotażystów potwierdzają zarzuty aktu oskarżenia

Trzeci dzień procesu w Szczecinie

W trzecim dniu procesu przeciwko sabotażystom Centrali Złomu w Szczecinie zeznawali oskarżeni Antoni Jezierski i Stanisław Krzysztoporski. Zarówno zeznania Jezierskiego jak i Krzysztoporskiego pełne sprzeczności i krętactw ostatecznie potwierdziły zarzuty aktu oskarżenia.

W drugim dniu procesu przeciwko sabotażystom Centrali Złomu, zeznawał oskarżony Aleksander Krzywicki — były zarządca Przedsiębiorstwa Państwowego Kolice. Ze znania Krzywickiego były pasmem krętactw, przy pomocy których starał się zdjąć z siebie odpowiedzialność za zniszczenie ogromnie cennych urządzeń produkcyjnych i przemysłowych oraz za współpracę z okupantem niemieckim, u którego, jak wykazał przewód sądowy, cieszył się specjalnymi względami.

Jezierski z f-my „Jezierski"

W dniu wczorajszym zeznawał oskarżony Antoni Jezierski, właściciel firmy „Jezierski", która uzyskała od b. dyrektora przedsiębiorstwa państwowego „Police" — oskarżonego Ludomira Włodeckiego, koncesję na subeksploatatora złomu b. fabryki benzyny syntetycznej w Policach (k. Szczecina).

Jak wykazał przewód sądowy, Jezierski, jako hurtownik maszyn i narzędzi rolniczych, przez cały czas swej międzywojennej działalności, wyzyskiwał biednych chłopów, dzięki czemu doszedł do znacznego majątku.

Po wyzwoleniu Jezierski korupując niektórych urzędników państwowych, kontynuował swą działalność w dziedzinie żelaza i metali, bogacąc się nadal kosztem ogromnych szkód wyrządzanych państwu.

Jako następny zeznawał oskarżony Stanisław Krzysztoporski, b. dyrektor techniczny zbiornicy złomu N. 3 w Szczecinie.

Faszysta Krzysztoporski

W okresie międzywojennym Stanisław Krzysztoporski, syn magnata obszarniczego, był właścicielem kamieniołomów na Śląsku Cieszyńskim i dyrektorem Banku Przemysłowego w Gdańsku. W okresie okupacji niemieckiej na stanowisku dyrektora T. H. P. w Krakowie utrzymywał nader bliskie stosunki z gestapo i policją faszystowską. M. in. wydał w ręce oprawców faszystowskich Polaka Bronisława Lejko. Przez cały okres okupacji posiadał za zezwoleniem Niemców broń palną i aparat radiowy.

Po wyzwoleniu wierny swoim faszystowskim poglądom, rozpoczął sabotaż na wielką skalę, pracując początkowo w Polskiej Żegludze na Odrze, a później jako dyrektor techniczny Centrali Złomu Nr 3 w Szczecinie.

Świadomi szkodnicy

Wczorajszy przewód sądowy wykazał, że zarówno Jezierski, jako właściciel prywatnej firmy eksploatującej złom z Polic, jak i oskarżony Krzysztoporski, jako dyrektor techniczny zbiornicy złomu Nr 3, świadomie niszczyli potrzebny dla odbudowy i rozbudowy naszego kraju — materiał.

Tylko oskarżony Jezierski od lipca do grudnia 1947 zniszczył blisko 2.5 miln. kg materiałów użytkowych. Oskarżony Krzysztoporski za każdą zgodę na niszczenie wartościowych materiałów, otrzymywał wysokie łapówki od przedstawicieli inicjatywy prywatnej, która w wyniku odstawiania większej ilości złomu, znacznie więcej zarabiała. Oskarżony Krzysztoporski zarabiał więc i świadomie sabotował odbudowę Polski Ludowej.

Według zeznań ekspertów w czasie działalności oskarżonych zniszczono ok. 20 miln. kg wysoko wartościowego materiału, 21 m bież. kabla silnoprądowego i 3.650 m bież. kabla sygnalizacyjnego, narażając Skarb Państwa na stratę przeszło 200 miln. zł.

Rozprawa trwa.

Sabotażyści z Centrali Żelaza i Stali plączą się w zeznaniach

W dalszym ciągu procesu sabotażystów gospodarczych we Wrocławiu, oskarżonych o sabotowanie dostaw wyrobów hutniczych dla odbiorców państwowych zeznawali oskarżeni:

Osk. Pluciński przyznaje się do pobierania łapówek za niedozwoloną sprzedaż wyrobów hutniczych pośrednikom, którzy ze względu na duże zapotrzebowanie rynku czerpali tą drogą wielkie dochody. Sumę pobranych łapówek oskarżony określa na ok. 300 tys. zł, przy czym cynicznie wyjaśnia, że powodował się chęcią poprawy warunków materialnych.

Osk. Płuciński usiłuje wykazać, że nielegalnie zawierane transakcje z pośrednikami handlowymi i dostarczanie im wyrobów niezbędnych dla przemysłu państwowego nie miało rzekomo wpływu na wadliwą realizację dostaw dla instytucji państwowych. Oskarżony odpowiadając na zarzuty i przedstawiane fakty jawnego sabotażu, plącze się w zeznaniach i zasłania brakiem pamięci.

W związku z tym Sąd odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie. Z zeznań tych niedwuznacznie wynika, że nielegalne transakcje przyczyniły się do wielu zaległości w wykonaniu zamówień państwowych. Zeznania osk. Płucińskiego podważają również próby pomniejszenia przez osk. Mierzejewskiego ilości pobranych łapówek oraz wyjaśnienia jakoby Mierzejewski nie znał istotnego charakteru nielegalnych transakcji.

Płuciński zeznaje dalej, jak dzielił się łapówkami z pozostałymi oskarżonymi Mierzejewskim i Rowińskim.

Trzeci oskarżony Rowiński Zbigniew przyznaje się do pobrania 350 tys. zł łapówki od oskarżonych: Siocha, Cielucha, Nachtmana i innych. Łapówki te otrzymał za udzielenie im pomocy przy zakupie różnych wyrobów hutniczych, przeznaczonych dla państwowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Rowiński przyznał również, że wiedział, iż oskarżeni ci są prywatnymi pośrednikami i zakupują wyroby dla celów spekulacyjnych.

Zeznający następnie oskarżeni Cieluch, Sioch, Nachtman i Mieć zaprzeczają temu, iż dawali łapówki w celu bezprawnego uzyskania wyrobów hutniczych.

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

Ogólnopolski Zjazd Neurologów

W dniach 5—7 czerwca odbył się w Gdańsku w gmachu Akademii Lekarskiej Ogólnopolski Zjazd Neurologów. Zjazd zgromadził przeszło 100 neurologów i psychiatrów z profesorami Opalskim, Hermanem, Brzezickim i Handelsmanem na czele. Wygłoszono szereg referatów, z których duża część odnosiła się do zagadnień praktycznych, nowych metod leczniczych i badawczych.

Niektóre referaty, jak np. dr. Stępienia na temat powstania tarczy zastoinowej u ludzi wywołały duże zainteresowanie zgromadzonych. Zarówno w referatach, jak i dyskusjach powoływano się wielokrotnie na badania uczonych radzieckich Margulisa, Kreszczenkowa, Sołowiewa, Zylbera i innych.

Jeden z referatów poświęcony był zagadnieniu pracy neurologów w ośrodkach leczniczych na prowincji. Mamy obecnie tylko 168 neurologów i psychiatrów. W rezultacie neurolodzy mając dużą ilość chorych do badania, nie zawsze mogą poświęcić im należną ilość czasu. W celu wzmożenia dopływu absolwentów i młodych lekarzy na neurologię wysunięta została między innymi propozycja ufundowania specjalnych stypendiów.

Zjazd wykazał duże zainteresowanie młodych lekarzy pracą badawczo-naukową. Wymiana doświadczeń poszczególnych klinik neurologicznych oraz zapoznanie obecnych z najnowszymi badaniami przyczyni się z pewnością do dalszego pogłębienia wiedzy.

(S. M.)

Spółdzielczość rzemieślnicza zwiększa plany oszczędnościowe

8 bm. odbyła się w Krakowie krajowa narada oszczędnościowa spółdzielczości rzemieślniczej.

Po przeanalizowaniu dotychczasowych wyników pracy spółdzielczości rzemieślniczej stwierdzono, że obok poważnych osiągnięć poszczególne placówki popełniły szereg błędów, które wpłynęły na niepełne wykorzystanie możliwości produkcyjnych i rozwojowych spółdzielczości tego typu.

Szczególną uwagę, zarówno w referatach, jak i ożywionej dyskusji, poświęcono zagadnieniu współzawodnictwa pracy, planu oszczędnościowego i dalszego uspołecznienia rzemiosła.

W wyniku narady zebrani powzięli uchwałę, w której zobowiązują się między in. plan produkcyjny i oszczędnościowy na 1949 rok nie tylko wykonać, ale i przekroczyć. W uchwale między innymi czytamy:

„Postanawiamy powiększyć liczbę spółdzielni, oprzeć swoją działalność na zespołowym i indywidualnym współzawodnictwie pracy, na systemie powszechnego oszczędzania, bezwzględnej walki z wszelkimi objawami marnotrawstwa, dając w ten sposób gospodarce narodowej oszczędności na łączną kwotę 237.000.000 zł.

Nowoczesna farbiarnia w zakładach kapeluszniczych

W Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Kapeluszniczego w Łodzi, podlegających Centralnemu Zarządowi Przemysłu Odzieżowego, kierownik techniczny ob. Władysław Gołaszewski i majster ob. Bolesław Pietrzak na podstawie własnych planów, sposobem gospodarczym, wybudowali oddział farbiarski, który, zdaniem fachowców, jest jednym z najlepiej urządzonych w przemyśle kapeluszniczym w Polsce.

Dzięki nowoczesnym urządzeniom zużycie barwników, jednego z najdroższych materiałów, zmniejszyło się znacznie, dając około 15 kg oszczędności miesięcznie.

Urządzenia wodne i zainstalowanie pomp umożliwia skraplanie pary z garnków kondensacyjnych i zużycie do farbowania, dając duże oszczędności na wodzie. Skroplona para dzięki miękkości, przedystylowaniu i temperaturze (ok. 60 st.) ułatwia znacznie farbowanie, wpływając dodatnio na jakość filcu i skracając czas farbowania.

Urządzenia ściekowe i dobra wentylacja uniemożliwiają gromadzenie się pary na oddziale, stwarzając równocześnie dobre warunki higieniczne. Automatyczne wyłączniki do silników, umieszczone z dala od aparatów farbiarskich przy barierze, zapewniają bezpieczeństwo podczas uruchomienia, a robotnika przed poparzeniem.

W porównaniu z użyciem materiałów technicznych i pomocniczych w starej farbiarni, nowa przynosi przeszło milion złotych oszczędności rocznie.

Z Politechniki Wrocławskiej

Politechnika Wrocławska posiada dobrze urządzone laboratorium odlewnicze. Korzystają z niego studenci — przyszli inżynierowie-hutnicy Fot. Flyga Polski

Kiosk z książkami w portierni fabrycznej

W czasie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy ustawiono w portierni fabrycznej PZPB I w Łodzi kiosk z książkami. Kiosk ten cieszył się tak wielkim powodzeniem, że pozostawiono go tam na stałe. Robotnicy w dalszym ciągu korzystają z kiosku, gdzie mają możność poznania nowości wydawniczych i nabywania książek po zniżonych cenach Foto AIS

TUR i L kształci instruktorów do walki z analfabetyzmem

Dn. 8 bm. rozpoczął się w Giżycach dwutygodniowy kurs instruktorski w zakresie zwalczania analfabetyzmu dla 48 pedagogów z organizacji oświatowych, społecznych i państwowych z miast i wsi.

Na kursie prowadzi się wykłady z zakresu metodyki nauczania początkowego, techniki pracy umysłowej, dobrego czytania, literatury I poziomu. Dużo uwagi zwraca się na ćwiczenia „referaty a także hospitacje.

Kursem kieruje mgr. J. Landy-Brzezińska, kierowniczka Poradni Nauczania Początkowego TURiL.

Wykładowcami są wybitni pedagogowie z TURiL i Min. Oświaty.

Przygotowania do żniw w woj. łódzkim

W ośrodkach maszynowych ZSCh. woj. łódzkiego, przeprowadza się remonty maszyn i narzędzi rolniczych, przeznaczonych do pracy w okresie żniw. Remontów dokonują poszczególne ośrodki maszynowe we własnym zakresie, ekipy Technicznej Obsługi Rolnictwa oraz ekipy robotnicze łódzkich fabryk.

W czasie tegorocznych żniw rolnicy mało i średniorolni woj. łódzkiego, otrzymają do dyspozycji ponad 300 żniwiarek i kosiarek. Połowę z nich stanowią maszyny zupełnie nowe.

Obroty warszawskich PDT w maju

Zaplanowany na maj obrót warszawskich Powszechnych Domów Towarowych, wyrażający się cyfrą 259 milionów zł, został przekroczony o 15,4%.

Największe przekroczenie planu obrotowego, bo o 27,2% wykazał PDT przy ul. Złotej.

Również, z miesiąca na miesiąc wzrasta wydajność pracy, osiągając w kwietniu 662 tysiące złotych obrotu na jednego pracownika PDT. W porównaniu ze styczniem br. wskaźnik wydajności pracy wzrósł o 16 proc.

Wielki wiec robotniczy w Katowicach

8 bm. odbył się w Katowicach wielki wiec robotniczy z udziałem delegatów na Kongres Zw. Zaw. przedstawicieli klasy robotniczej Związku Radzieckiego, Francji, Hiszpanii, Grecji, Bułgarii, Rumunii, Chile, Węgier, Austrii i Libanu.

Współzawodnictwo i nowatorstwo

NOWY SPOSÓB FREZOWANIA ŚRUB

Kierownik działu mechanicznego Fabryki Maszyn Elektrycznych M42, Eugeniusz Wiśniewski, usprawnił sposób nacinania kanałów do wałków oraz zastosował nowy sposób frezowania śrub.

Usprawnienia te skracają 5-krotnie czas pracy przy wykonywaniu tych samych czynności.

ODZIEŻOWCY UDOSKONALAJĄ MASZYNY FARBIARSKIE

W przemyśle odzieżowym, kierownik techniczny Zjednoczenia Kapeluszniczego w Łodzi, Władysław Gołaszewski i majster Bolesław Pietrzak, udoskonalili maszyny farbiarskie. Dzięki temu oszczędność na barwnikach i farbowaniu, wyniesie w skali rocznej ok. 1 miliona zł.

Wyjaśnienie

We wczorajszym numerze „Trybuny Ludu" na str. 4 zamieściliśmy, dostarczoną nam przez agencję „Film Polski", fotografię z otwarcia prewentorium w Zagórzu. Wyjaśniamy, iż chodzi tu o zakład leczniczy, zorganizowany przez Związek Energetyków, a nie jak nas mylnie poinformowano, o prewentorium górników.

SPORT

Wyścigi na żużlu — to sport najbardziej emocjonujący

Wyścigi motocyklowe na torze żużlowym, chociaż są jednym z najmłodszych sportów w Polsce, w krótkim czasie — jak to się mówi — „zdobyły" widownię i zyskały niezwykłą popularność. Dobrze wszyscy pamiętamy zeszłoroczny, pierwszy w Polsce międzypaństwowy mecz motocyklowy na żużlu, rozegrany w Warszawie na nowym torze RKS „Skra", między Polską i Czechosłowacją. Uzyskaliśmy wówczas wielki sukces, zwyciężając przeciwników, którzy sport ten uprawiają dużo dawniej od nas i cieszą się doskonałą opinią zawodniczą. Pamiętamy wszyscy te emocjonujące zawody, śledzone z zapartym tchem przez widownię, nagradzającą burzliwymi oklaskami swego ulubieńca — niepokonanego w tym dniu Smoczyka.

12 bm., znowu w stolicy — na tym samym torze RKS „Skra" — będziemy świadkami drugiego meczu międzypaństwowej naszej reprezentacji żużlowców. Tym razem naszymi przeciwnikami będą Szwedzi — najlepsi po Anglikach zawodnicy w Europie. Zanim jednak omówimy nasze szanse w tym spotkaniu, które wzbudziło niezwykłe zainteresowanie nie tylko w całym kraju — ale i w Europie, postaramy się przypomnieć naszym czytelnikom zasady i technikę jazdy na żużlu.

Istota jazdy na żużlu

Tor żużlowy — Dirt Frick lub popularnie zwany w Anglii „Speedway" powstał równocześnie w Anglii i Australii. Tor, w kształcie jajka lub elipsy, ma przeciętnie długość ok. 400—1.000 m., a szerokość od 10—15 m. (na wirażach tor jest szerszy, niż na prostej). Jest to tor płaski. Czym tor jest krótszy — tym technika jazdy trudniejsza i szybkość przeciętna mniejsza (krótsze proste). Tor taki ma jednak najlepszą widoczność i dlatego najczęściej używa się toru o długości 400—500 m.

Technika jazdy na żużlu jest tak specyficzna, że wymaga specjalnie skonstruowanych maszyn. Motory żużlowe mają silnik o litrażu 500 ccm., są niezwykle lekkie i posiadają specjalnie skonstruowaną ramę (rys. 1).

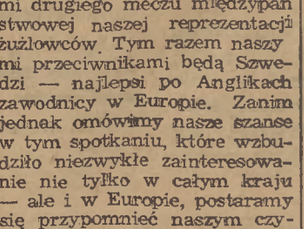

Nie mają one skrzynki biegów i hamulców. Szybkość reguluje się gazem. Silnik daje w stosunku do swego litrażu niezwykłą moc — bo około 40 KM (normalne motory turystyczne lub sportowe o tym samym litrażu dają moc do 20 KM). Najlepszymi motorami żużlowymi na świecie — i najczęściej używanymi są Jacksony, Martin-Japy lub Excelsior-Japy. (Silniki firmy Jap, a ramy Martin lub Excelsior). Polscy reprezentanci jądą na Martin - Japach, niedawno sprowadzonych z Anglii. Motory żużlowe „zapala" się przez pchnięcie.

Szybkość i poślizg

Tajemnica jazdy na żużlu polega na opanowaniu techniki ślizgu bocznego, która umożliwia branie wirażu z najmniejszą stratą czasu i szybkości, z otwartym szeroko „gazem". Zawodnik w momencie brania wirażu ma na motorze 3 punkty oporu: przednie koło, którego kierownik skręcony jest nie w kierunku jazdy — lecz w stronę przeciwną, tylne koło — mocno buksujące i lewą nogę, którą opiera się o tor. Noga ta jest obuta w specjalny ochraniacz stalowy, o gładkiej powierzchni.

Podchodząc do wirażu, zawodnik mocno pochyla się na bok, unosi się z siodełka, lewą nogą opiera się o tor, a kierownik lekko skręca w prawo. W ten sposób bierze wiraż bez straty szybkości, na zasadzie poślizgu. Tak wygląda angielska technika jazdy na żużlu, używana również przez naszych zawodników i stosowana w Europie.

Trochę inaczej biorą wiraż jeźdźcy australijscy. Pochylają się jeszcze więcej — ale nie unoszą się na siodełku, natomiast lewa noga, którą dotykają toru — jest cofnięta do tyłu. Technika ta jest dużo trudniejsza, ale okazało się, że jest lepsza. W ostatnio rozegranym na torze w Wembley meczu Anglia — Australia zwycięstwo odnieśli Australijczycy w stosunku 67:41 pkt., a najlepszy zawodnik australijski — Graham Warren, jadący właśnie w ten sposób — był nie do pokonania.

Oprócz niezwykle opanowanej techniki samej jazdy, zawodnik musi posiadać świetny refleks i szybkość reagowania w decydujących momentach. Sama brawura — która jest charakterystyczną cechą zawodników polskich — nie wystarcza. Dlatego sławni żużlowcy — to nie młodzi zawodnicy. Do swych wyników doszli oni poprzez długie lata jazdy i treningów.

Z. Dall

Występy polskich tenisistów w Brnie

Na zawodach w Brnie w drugim dniu, Piątek przegrał w ćwierćfinale z Krejcikiem 3:6. 3:6. Mistrz Polski, Skonecki, wygrał z Vadem 6:3, 6:1. Jędrzejowska w półfinale wygrała z Czeszką Mitlikovą 4:6, 6:4, 6:2.

W piątek Skonecki z Jędrzejowską rozegrają finałową walkę w grze mieszanej, po czym polscy tenisiści wyjadą do Bukaresztu.

O jakość remontów

W końcu ubiegłego roku wszystkie techniczne i administracyjne placówki Zarządu Miejskiego miały nie lada pracę, od której terminowego ukończenia zależało w dużej mierze jej powodzenie. Chodziło o „przepracowanie" przyznanych przez Radę Państwa kredytów na polepszenie warunków mieszkaniowych, sanitarnych i higienicznych mieszkańców stolicy.

Poważną część kredytów zużyto na najbardziej niezbędne remonty w domach administrowanych przez ówczesny WAN (obecnie Zarząd Nieruchomości Miejskich).

W roku bieżącym czerpie się pieniądze na potrzebne remonty z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Nie wszędzie jednak remonty zostały przeprowadzone należycie i zgodnie z wymogami technicznymi. Zastosowane „prowizorki" mszczą się teraz zarówno na lokatorach jak i funduszach ZNM, który w konsekwencji będzie musiał na prawy powtarzać.

Chodzi nam w tym wypadku o dachy. Po przykłady nie trzeba daleko sięgać. Z funduszów Rady Państwa naprawiono dach w domu przy ul. Brzeskiej 13, kładąc nań jedną warstwę papy bez lepiku, co w rezultacie po kilku miesiącach doprowadziło do poprzedniego stanu: ukazały się dziury, zaciekają sklepienia i mury. Prowizoryczny dach założono przy ul. Żelaznej 91. Ta sama historia — przecieka woda, nasiąka nią zwalony na suficie gruz, grożąc załamaniem stropów.

Dach jest jedną z najważniejszych pozycji w remontach, chroni bowiem cały budynek. Czy mają więc racje bytu takie „prowizorki"? Czy nie szkoda publicznych pieniędzy na kilkakrotne powtarzanie napraw?

Można przecież zobowiązać komisję techniczną, która by sprawdzała stan wykonanego remontu i kwalifikowała go jedynie w tym wypadku, jeśli przedsiębiorstwo przeprowadziło naprawę zgodnie z wymaganiami technicznymi.

Inaczej naprawdę szkoda pieniędzy. (ar)

Nowy zarząd pow. ZMP w Siedlcach

W Siedlcach odbył się powiatowy zjazd ZMP.

Delegat Woj. Kom. ZMP kol. Skibiński wygłosił referat o obecnych zadaniach członków.

Sprawozdanie z działalności ZMP złożył kol. Posiadała. Ze sprawozdania wynika, że organizacja liczy 2.600 członków zorganizowanych w 112 kołach.

Przewodniczącym nowego zarz. pow. wybrano jednogłośnie kol. Stanisława Opanowicza, zastępcą kol. Wiesława Olęckiego.

Otwarcie Wystawy Architektury Radzieckiej w Krakowie

W Krakowie odbyło się otwarcie Wystawy Architektury narodów Związku Radzieckiego. Wystawa, której otwarcia dokonał wojewoda, tow. Pasenkiewicz, obrazuje dorobek budownictwa socjalistycznego w okresie 30 lat. (AL)

Remonty, sprawa elektrowni i rzeźni na plenum Stoł. Rady Narodowej

Złote Krzyże Zasługi dla wieloletnich małżeństw

Większą część wczorajszego plenarnego posiedzenia Stoł. Rady Narodowej wypełniło sprawozdanie tow. wiceprezydenta Sroki z dotychczasowej działalności komitetu lokalnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Duże zainteresowanie wywołała też sprawa uregulowania wpłacania samorządowi stolicy przez Elektrownię Warszawską 10 proc. wpływów za prąd.

Jak wynika ze sprawozdania tow. wiceprezydenta Sroki, z 600-milionowej dotacji Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej ma być wyremontowanych w 1949 r. — 190 budynków, liczących ogółem 13.500 izb, zamieszkałych przez 31 tys. osób. Roboty zostaną przeprowadzone przez 30 spółdzielni pracy i MPRB.

Do tej pory Komitet Lokalny przyznał dotacji na sumę 141 milionów zł. W 60 budynkach remonty rozpoczęto.

Tow. Sroka apeluje do Komitetów Blokowych, aby żywiej interesowały się remontami. Liczba 350 domów zgłoszonych przez Komitety Blokowe, jest stanowczo za mała w stosunku do potrzeb stolicy. Komitety Blokowe powinny również wpłynąć na mieszkańców, aby ci zbierali fundusze na remonty i w ten sposób powiększali ogólną pulę.

Komitety Blokowe muszą również ze względu na skromny aparat techniczny miejski, przeprowadzać kontrolę społeczną prac, wykonywanych przez przedsiębiorstwa.

Dyskusja po sprawozdaniu tow. Sroki była bardzo ożywiona. Zabierali w niej głos tow. tow. radni: Gawęda, Ładosz, Konarski, Brzeziński. Z dyskusji wynika, że akcja remontów kapitalnych spotkała się z dużym zainteresowaniem w terenie. Radni stwierdzają jednak, że pomimo uproszczenia procedury, jeszcze za dużo w akcji remontowej jest biurokracji.

Sprawa Elektrowni

Ważną dla miasta sprawą jest zagadnienie ustalenia wysokości procentu, w jakim Zarząd Miejski ma uczestniczyć w dochodach Elektrowni Warszawskiej, przejętej w eksploatację przez Zjednoczenie Energetyczne Okr. Warsz. Elektrownia Warszawska bowiem nie chce w 1949 r. — choć robiła to w ubiegłych latach — płacić 10 proc. od wpływów, choć ustawowo powinna to robić. Jednocześnie też podwyższyła cenę prądu, używanego przez miasto do celów użyteczności publicznej.

W ten sposób w budżecie stolicy powstaje 200-milionowy niedobór.

Plenum St. RN zleciło prezydium St. RN zwrócić się do Rady Państwa, a Zarządowi Miejskiemu do właściwych ministerstw o zapewnienie samorządowi stolicy odpowiednich dochodów i ulg za zużycie energii elektrycznej, potrzebnej miastu.

Miasto oddaje rzeźnię

Ponieważ w najbliższym czasie w związku z reorganizacją rynku mięsnego zostanie przejęta przez Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego Rzeźnia Miejska, plenum upoważniło Prezydium i Zarząd Miejski do załatwienia wszystkich spraw, związanych z przekazaniem Rzeźni, z tym zastrzeżeniem, aby interesy świata pracy i samorządu stolicy zostały odpowiednio zabezpieczone.

Z kolei przewodniczący St. RN, tow. Żaruk - Michalski, poinformował radnych o utworzeniu Stoł. Komisji do Zwalczania Analfabetyzmu.

Na zakończenie odbyła się uroczysta dekoracja Złotymi Krzyżami Zasługi 2 matek, odznaczonych za liczne potomstwo oraz 8 par małżeńskich za wieloletnie pożycie małżeńskie.

Złotym Krzyżem Zasługi została też odznaczona ob. Jakubowska - Kwiecińska za 46 lat pracy scenicznej. (tk)

54 nowe latarnie gazowe na Wybrzeżu Kościuszkowskim

W ciągu bież. miesiąca, Gazownia Miejska zapali 64 latarnie uliczne na Wybrzeżu Kościuszkowskim, na odcinku od mostu średnicowego do ul. Karowej. Zostaną też oświetlone uliczki przyległe w tym rejonie do wiślostrady.

Do wypełnienia więc planu rocznego (zapalenie 200 latarni ulicznych) pozostanie Gazowni zainstalowanie jeszcze 47 punktów świetlnych. Do tej pory bowiem zapalone 89 latrni.

Tempo ustawiania dalszych latarń wzrośnie, gdy przemysł krajowy zacznie dostarczać lamp polskiej produkcji, których brak Gazownia zaczyna już odczuwać.

Dzięki otrzymaniu transportu 1.000 gazomierzy z Ziem Odzyskanych, które po przeprowadzeniu małej naprawy można natychmiast instalować, może Gazownia zaspokoić prawie wszystkie złożone ostatnio wnioski o zakładanie gazomierzy.

Z 7.200 gazomierzy, których założenie zaprojektowano w ciągu br., 400 zostało już zainstalowanych. Istnieją tylko jeszcze kłopoty z gazomierzami większymi (do łazienek), których brak ciągle daje się we znaki. (Ek)

Zaniedbana daleka Ochota prosi o lepszą opiekę

„9" mija czerwony blok budującego się kina przy ul. Grójeckiej i skręca w Opaczewską. Obok zburzonej zajezdni — zagony kartofli, warzyw. W wypalonych wagonach bawią się dzieci.

Teren między kolejką elektryczną a torami kolei dalekobieżnej to rozrzucone, rzadkie, parterowe domki przy ul. Szujskiego, Żwirowej, Pomnikowej, Włochowskiej. Mieszka tu kilkaset rodzin robotniczych.

Co z wodą?

Oderwana od życia wielkomiejskiego, dzielnica „rozruszała" się nieco dzięki inicjatywie miejscowego Komitetu Blokowego. Kilka dni temu zakończyli pracę technicy radiowi, którzy wzdłuż istniejących już słupów przewodów oświetleniowych przeciągnęli druty radiogłośników. Od szybkości dostarczonych urządzeń wewnętrznych zależy, kiedy po raz pierwszy odezwie się radio w domkach.

Największą bodaj bolączką dzielnicy jest brak wody. Nie ma sieci wodociągowej ani kanalizacyjnej, w kilku istniejących studniach woda jest za „twarda", a właścicielka dobrej studni każe sobie płacić po 3 zł za kubeł. I to nie zawsze, bowiem są określone godziny korzystania ze studni.

Więc, chociażby studnia...

Nic dziwnego, że mieszkańcy alarmują i Radę Dzielnicową i Wydział Wodociągowo-Kanalizacyjny, ale... sprawa nie jest tak prosta. Na urządzenie odpowiedniej sieci przewodów potrzebne są poważne sumy, sięgające milionów złotych, a w planach przestrzennych nie określono jeszcze, jak ostatecznie będzie dzielnica wyglądać w przyszłości. Jedno jest pewne — ulice zmienią kierunek, niektóre domki ulegną likwidacji, inwestowanie więc poważnych kwot w dzielnicę o „nieznanej przyszłości" byłoby czczym marnotrawstwem.

Jest jednak pewne i to, że można urządzić wspólną studnię artezyjską. W tym wypadku Rada musi nawiązać kontakt z Wydziałem Wodociągów i w miarę możności zaopatrzyć dzielnicę w tak potrzebną, zdrową wodę.

Ulice i tunel

Trudności, związane z „nieznaną przyszłością" nie pozwalają także na wybrukowanie ulic i ułożenie chodników (BOS zrobiłby wielką przysługę Ochocie, gdyby określił nareszcie, jakie ulice pozostaną na pewno. Wtedy dopiero można będzie przystąpić do ułożenia twardej nawierzchni). Najgorszy jest odcinek od ul. Szujskiego do Opaczewskiej. Dróżka, pełna kurzu latem, zamienia się podczas deszczu w grząskie, lepkie błoto, przez które muszą brnąć ludzie, udający się rano do pracy.

Gazownia zaofiarowała bezpłatnie żużel, Rada — samochody, mieszkańcy — pracę, nie ma tylko kto pokryć kosztów benzyny. Może Komitet Blokowy postara się zebrać składki od mieszkańców? W gromadzie będzie łżej, wspólny zaś wysiłek może zamienić grząską dróżkę w wygodne przejście.

Ostatnią wreszcie bolączką jest brak bezpośredniego przejścia od ul. Bema. Przez tory przechodzić nie wolno, a tunel, który był tu przed wojną, Niemcy wysadzili w powietrze. Sytuacja zmieni się radykalnie już w przyszłym roku, bowiem „Betonstal" z zapałem zabrał się do odkopania i pokrycia tunelu, który właśnie w przyszłym roku zostanie oddany do użytku.

Daleka Ochota wraca powoli do życia. Powrót byłby niewątpliwie o wiele szybszy, gdyby planiści raz nareszcie wypowiedzieli się, jak ta Ochota ma w przyszłości wyglądać. (ar)

Obóz pracy czeka nieuczciwego restauratora

— Proszę, obiad popularny!

— Niestety, nie mamy — odpowiada kelner. Mamy tylko obiady klubowe.

Takie rozmowy dość często słyszy się w warszawskich restauracjach. Często zdarzają się też wypadki sprzedawania obiadów popularnych za klubowe.

Kontrolerzy Komisji Specjalnej przeprowadzili ostatnio kontrolę w wielu restauracjach, w wyniku których zatrzymano kilku nieuczciwych właścicieli. Między innymi zatrzymano Leonarda Kępińskiego, właściciela restauracji przy ul. Grochowskiej 85. W restauracji tej sprzedawano obiady popularne jako klubowe oraz prowadzono jednocześnie sprzedaż wódki bez koncesji.

Nieuczciwego restauratora czeka obóz pracy. (iwa)

Kto znalazł?

Dnia 8 czerwca br. na ul. Nowo-Marszałkowskiej, (odcinek do Dworca Gdańskiego), zgubiono teczkę płócienną, popielatą, z książką doręczeń przesyłek i pismami urzędowymi.

Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot zguby pod adresem: Milczarek Jan, Warszawa, ul. Hoża Nr 41 m. 6. Za zwrot zguby oddawca otrzyma nagrodę.

Komunikat Zw. Bojowników o Niepodległość i Demokrację

W związku z zakończeniem w dniu 30 czerwca okresu powtórnej weryfikacji członków — wszyscy członkowie Związku nieposiadający jeszcze nowych legitymacji, a zamieszkujący na terenie m. st. Warszawy i pow. warszawskiego, winni bezzwłocznie zgłosić się do Zarządów oddziałów Dzielnicowych Związku, celem załatwienia niezbędnych formalności. Każdy członek powinien złożyć życiorys, zaświadczenie o udziale w organizacji konspiracyjnej wystawioną przez d-cę, świadków lub zwierzchników (podpisy muszą być uwierzytelnione), odpisy zaświadczeń na posiadane odznaczenia, odpis zaświadczenia posiadanego stopnia, z RKU, legitymację dawną i jedną fotografię, oraz kwestionariusz, który można nabyć i wypełnić w sekretariacie Oddziałów. Uwierzytelnienie podpisów i odpisów dokumentów może nastąpić również w Zarządzie Oddziału. Niezałatwienie powyższych formalności i nieopłacenie zaległych składek bez poważnych i uzasadnionych przyczyn spowodować może utratę członkostwa.

Adresy Zarządów Oddziałów Dzielnicowych: 1) Dla starostwa W-wa - Śródmieście — Zarząd Oddziału pl. Starynkiewicza 5 pokój nr 9, godz. urzęd. codziennie 16 — 19. 2) Dla Starostwa W-wa - Południe — Zarząd Oddziału — ul. Willowa 8/10 godz. urzęd. codziennie 12 — 19.

3) Dla Starostwa W-wa - Północ — Zarząd Oddziału — ul. Mickiewicza 26 godz. urzęd. codziennie 16 — 19.

4) Dla Starostwa W-wa Zachód — Zarząd Oddziału, ul. Obozowa 80 godz. urzęd. codziennie 16—19.

5) Dla W-wy prawobrzeżnej — Zarząd Oddziału — ul. Stalowa 63 godz. urzęd. codziennie 17 — 19.

6) Dla Powiatu w-skiego — Zarząd Wojew. — ul. Jasna 17 godz. urzęd. codziennie 8 — 16, w soboty 8 — 14.

7) Dla Gminy Okęcie — Zarząd Oddziału — ul. Krakowska 26, godz. urzęd. codziennie 18 — 21.

Uwaga! W razie niemożności złożenia zaświadczenia o udziale w organizacji konspiracyjnej lub zaświadczenia z RKU o zatwierdzeniu stopnia — należy złożyć oświadczenie o przyczynie nieprzedłożenia w/w dokumentów.

Zalesianie woj. krakowskiego

W maju ukończono zalesienia w Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie. Tegoroczne prace zalesieniowe prowadzone już według nowej metody siedliskowo-bezrzębowej, wykonując plan zalesień w 139 proc. (9.496 ha). W zalesieniach zaoszczędzono blisko 10 mln. zł. Suma ta zostanie zużyta na powiększenie obszaru zalesień. (AL)

RADIO

SOBOTA, — 11 CZERWCA

Sygnał czasu 5.10, 12.00. Wiadomości 5.25, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00. Program na dziś: 6.55, na jutro 23.30 Wszechnica 8.35.

5.20 Koncert z Czechosłowacji. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 8.05 Informator radiofonizacji. 8.55 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 9.15 Przerwa. 12.00 Dla wsi: 12.50 Przerwa. 15.30 Dla dzieci. 16.00 Dla młodzieży. 16.20 Kompozytor tygodnia: „Saint - Saens. 17.15 „Przy sobocie po robocie". 18.15 Wieczór Mickiewiczowski. 18.40 Pieśni. 19.15 Koncert popularny. 20.00 „Jeździec miedziany" — Puszkina. (fragment). 20.20 Koncert rozrywkowy. 21.40 „Teatr Eterek". 22.00 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM niżej/szym dowody i legitymacje, skradzione w dniu 7.6.1949 w Warszawie, wydane na nazwisko Kakietek Wanda: legitymacja służbowa Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chopska" nr 376, Bratniej Pomocy Akademii Nauk Politycznych, nr 3.600, legitymację PALMA nr. 4.207, oraz legitymację PPR nr 326.081 z wkładką PZPR nr 46.982 na nazwisko Bartmańska Wanda (przepisano Kakietek Wanda) i legitymację kolejową na nazwisko Bartmańska Wanda, wydaną w r. 1939 przez Dyrekcję PKP Radom.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-69-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-62-28, 8-51-84, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-79340

Wynalazek warszawskiego murarza czeka na zatwierdzenie

Budowa osiedla Mirów — jak wszystkie zresztą budowy w kraju — odczuwa dotkliwy brak żelaza zbrojeniowego. Czasami zdarzało się nawet, że trzeba było czekać z wybudowaniem jakiegoś stropu na nadejście zapowiedzianego transportu żelaza. Stan taki odbijał się nie tylko na tempie prac, obniżał on również wybitnie wydajność i zarobki samodzielnych brygad akordowych, jakie pracują na Mirowie.

Jeden z brygadzistów murarz tow. Bolesław Hess wymyślił jednak sposób, który w znacznym stopniu rozwiązuje „żelazny problem" na wszystkich budowach PPB BOR.

Wynalazł on mianowicie nowy typ stropu, który można budować bez użycia prętów żelaznych. Strop ten podobny jest do popularnego „Kleina". Zamiast jednak płasko układanych i łączonych prętami cegieł w stropach Hessa buduje się między belkami żelaznymi niewielkie łukowate sklepienia, oparte na gruzobetonowych „poduszkach".

Próby, jakim poddała wynalazek komisja rzeczozn. PPB BOR, po obliczeniach dokonanych przez kierownika budowy Mirów — inż. Sobieraka, wykazały, że wytrzymuje on obciążenie 3.200 kg na 1 m kw, a więc całkowicie nadaje się do domów mieszkalnych, gdzie wytrzymałość nie musi być większa niż 450 kg. na 1 m. kw.

Rozpowszechnienie tego typu stropu na samych tylko budowach PPB BOR, które ma w tym roku postawić 32 tys. m kw. stropów, pozwoliłoby oszczędzić 50 ton żelaza.

Usunięcie przestojów powodowanych przerwami w dostawach żelaza umożliwiłoby również przedsiębiorstwu nadrobienie straconego czasu.

Niestety, nie jest to możliwe dopóki powołane do tego czynniki (m. in. Instytut Badawczy Budownictwa), które otrzymały wszelkie dane co do projektu stropu, nie zatwierdzą go i nie wydadzą zezwolenia na stosowanie, lub też, co prawie nie wchodzi w rachubę, wydadzą opinię negatywną.

Z uwagi na ważność sprawy (chodzi przecież o mieszkania) spodziewamy się, że czynniki te wezmą ją głębiej do serca i szybko wydadzą decyzję bez względu na to, jaką by ona być miała.

(Sam)

Plan wydobycia węgla w maju wykonany w 100 proc.

W ciągu 25 dni pracy w maju br. polski przemysł węglowy wydobył ogółem 6.182.000 ton węgla kamiennego, wykonując plan produkcyjny w 100 proc. Najwyższe przekroczenie planu o 7,3 proc. osiągnęło Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego. Zjednoczenie to wyróżnia się celową organizacją pracy oraz stałym rozwojem współzawodnictwa pracy.

Pod względem wydajności indywidualnej czołowe miejsce zajęło Zjednoczenie Katowickie. Na szczególną uwagę zasługuje wzrost wydajności pracy w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, które zwiększyło średnią wydajność pracy na robotnikodniówkę o 4,4 proc.

Plan załadunku wykonano w 102,6 proc., przy czym najwyższe przekroczenie planu zanotowano w Zjednoczeniach: Rybnickim, Bytomskim i Rudzkim.

Najsprawniej pracują szkolne koła ZMP

ZMP w pow. sochaczewskim liczy 70 kół, w tym 50 kół wiejskich, 8 robotniczych, 9 szkolnych i 3 koła terenowe. Zrzeszają one 2.061 członków w tym przeważnie młodzież robotniczą.

Zarząd powiatowy nie potrafił wpłynąć na liczebny wzrost organizacji, skład socjalny i organizację pracy w kołach.

Szczupłość kadr aktywistów i niewłaściwy stosunek Rad Zakładowych do organizacji wpłynął również na słabe wyniki pracy. Świadczą o tym dobre wyniki pracy ZMP w Boryszewie.

Na wsi największym powodzeniem cieszą się boiska do siatkówki i piłki nożnej. Mimo to młodzież wiejska nadal chętnie czyta korzystając z 16 kompletów bibliotek ruchomych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Pruszkowie, placówek miejscowej sieci bibliotecznej.

Najaktywniejsze są szkolne koła ZMP, gdzie ani na chwilę nie ustaje praca zespołów samopomocy koleżeńskiej, świetlicowych, sportowych i innych. Wyniki pracy uwidoczniły się w fakcie dopuszczenia wszystkich członków ZMP do matur.

Aby usunąć niedociągnięcia należy mocniej powiązać pracowników zarządu i aktywu powiatowego z poszczególnymi kołami w terenie. Należy uaktywnić pracę zarządów kół terenowych, i wyłonić na zjeździe powiatowym nowy energiczny zarząd (I)

Zarząd Miasta Warszawy buduje nową szkołę na Żoliborzu

W najbliższych dniach Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane przystąpi do budowy nowej szkoły na Żoliborzu przy ul. Potockiej. Budynek będzie wykonany wg projektów inż. arch. prof. Kłębkowskiego.

Nowa szkoła 2-piętrowa stanie na fundamencie z gruzobetonu. Będzie to budynek wzniesiony wg najnowszych wymagań obecnej techniki i posiadający wszelkie urządzenia, jak: salę gimnastyczną, boisko sportowe, itp.

W roku bieżącym projektuje się wykończenie budowy w stanie surowym. Rozpoczęte będą również roboty instalacyjne. Kredyty na te prace wynoszą 97.300 tys. zł. Całkowite ukończenie budowy i oddanie budynku do użytku nastąpi w przyszłym sezonie budowlanym.

W poniedziałek 13 bm. brygady robotnicze M.P.R.B. rozpoczną prace przy wykopach pod fundamenty. Obecnie trwa zwózka materiałów na teren budowy.

Chłopi przeważają w nowych Komitetach Rodzicielskich

Akcja wyborcza do Komitetów Rodzicielskich w woj. olsztyńskim została zakończona. Ogółem wybrano 222 komitety w przedszkolach, 966 w szkołach podstawowych, 21 w szkołach jedenastoletnich, 7 w zakładach kształcenia nauczycieli i 26 w szkołach zawodowych.

Pozostało kilka szkół, do których uczęszcza jedynie młodzież przyjezdna, nie posiadająca na miejscu rodziców. Szkoły te objęte zostały opieką przez szkolne komitety opiekuńcze.

W skład komitetów rodzicielskich weszli przede wszystkim chłopi (75 proc.), następnie robotnicy (15 proc.) i inteligencja pracująca. Na ogólną liczbę 8.394 członków Komitetów Rodzicielskich wybrano 2.415 kobiet.

Szkolnych komitetów opiekuńczych zorganizowano 195. Przodują powiaty Pisz i Ketrzyn, w których niemal wszystkie szkoły mają już swe komitety opiekuńcze, działające b. sprawnie.

Komitety Rodzicielskie przystąpiły już do pracy i notują już pierwsze osiągnięcia w zakresie otoczenia opieką młodzieży szkolnej, zwłaszcza robotniczo - chłopskiej.

Dobrymi wynikami pracy poszczycić się może zwłaszcza Komitet w Górowie Iławieckim.

Ilja Erenburg. 228

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Mądry ten i umiejący dobrze obserwować człowiek był wewnętrznie ograniczony; subtelność jego wyrażała się jedynie w skomplikowanych chwytach i trafności replik, dusza zaś pozostała twarda i nieociosana jak kamień. Słowa fuehrera nie stanowiły dla niego wyrazu ludzkiej myśli, lecz były przykazaniami. W celu utrwalenia władzy niemieckiej w Paryżu Schircke odwiedzał tam wytworne restauracje, prowadził rozmowy o poezji z Nivellem zachowywał się nonszalancko, nawet lekkomyślnie. Tutaj sypiał w drewnianym, pełnym pluskiew, domu, padł kartofle ze słoniną, chodził po mieście bez obawy, że go ustrzelą, modlił się w kościele, choć według paszportu był protestantem i w Boga nie wierzył. Chciał tu zaprowadzić porządki, przeszkadzali mu w tym głupcy i nicponie.

Po rozmowie z pułkownikiem nabrał otuchy. Dawno już nalegał na przysłanie tutaj z Litwy oddziału policjantów. Obecnie mógł to już uskutecznić. Na kartce, którą miał w ręku podczas rozmowy z Schummerem, zanotowane było „piorunochron"... Schircke obrał sobie młodego policjanta o tępym wyrazie twarzy.

— Jak ci się podobają tutejsze dziewczyny? — zapytał Schircke.

— Kiedy ja ich nie ruszałem — odrzekł wystraszony policjant.

— I głupio robiłeś. Zaraz dzisiaj masz wybrać co najlepszą dziewczynę i zaciągnąć ją do siebie...

— Lepiej poczekam z tym...

— W takim razie daję ci rozkaz — masz dziś wieczorem wziąć sobie dziewczynę. Jasne?

Ludność miasta można się orzekonać, że Niemcy przestrzegają sprawiedliwości: policjant, który skrzywdził dziewczynę, został powieszony na placu targowym. W rozmowie z burmistrzem Schircke podkreślił: wszystkie wybryki, na które tutaj ludność się skarży, są dziełem policjantów — Niemcy nie mają z tym nic wspólnego.

Schircke zdobył w Mińsku pewną ilość towarów galanteryjnych i materiałów piśmiennych; w miejscowych sklepikach zjawiły się jakieś tam towary. Żandarmeria polowa aresztowała dwu taborytów, którzy zabrali włościaninowi gęś. Schircke wykuł na pamięć tuzin zdań po białorusku i odczytał w zarządzie miejskim swoje przemówienie: obiecał ludności spokój, a w przyszłości lepsze zaopatrzenie.

Jeśli chodzi o mieszkańców miasta, Schircke miał zaufanie wyłącznie dla zastępcy burmistrza Wasilenko. Był to człowiek około trzydziestki, osamotniony i chorowity. Za czasów polskich posiadał tu mały sklepik, zajmował się przemytem i układał wiersze na tematy miłosne. Po wprowadzeniu władzy radzieckiej Wasilenko napisał sztukę o legendach Białorusi i wysłał ją na konkurs. Zaraz po przyjściu Niemców zjawił się w komendanturze. „Czy pana spotkały jakieś represje ze strony czerwonych?" — zapytał go niemiecki oficer. Wasilenko odrzekł: „Fizyczne — nie, ale duchowo Rosjanie mnie ciemiężyli, ja jestem — idealistą".

Schircke zwrócił się do Wasilenko:

— Potrzebny mi jest człowiek o nieposzlakowanej opinii w celu podesłania go do partyzantów.

Zastanowiwszy się Wasilenko wymienił felczera Paszkę Kulasa, człowieka o sile atlety, lecz bardzo łagodnego, o którym szyderczo mawiano, że zdejmuje czapkę nawet przed owczarkiem pułkownika Schummera. Kulas był w nocy aresztowany i okrutnie wybatożony. Schircke sprowadził go rano do siebie.

— Nic nie zawiniłem — mówił Kulas.

— Możliwe, aresztowali pana gestapowcy, nie mam z tym nic wspólnego. Chcę panu zaproponować pewne wyjście... Wyprawi się pan do Nalibockiej puszczy, odszuka partyzantów, powie pan, że dłużej nie może znosić gwałtów. Musimy ustalić liczebność i sposób sygnalizowania samolotom. Dziesięć tysięcy rubli i spokojna egzystencja.

— Oni mnie zabiją — powiedział Kulas.

— Oni powitają pana z otwartymi ramionami, pan posiada najlepszą legitymację — pan zdejmie koszulę i pokaże im, co z panem zrobili gestapowcy. Ponadto — my pana nie wypuścimy, pan ucieknie, a my damy ogłoszenie w „Minsker Zeitung", obiecamy nagrodę za schwytanie...

Kulas popłakiwał, Schircke pomyślał: co za głuptasa podsunął mi Wasilenko! Jeszcze u nikigo nie widziałem takich oczu — baranie... Wreszcie Kulas wyraził zgodę.

— Niech panu tylko nie przyjdzie do głowy przechodzić do czerwonych — rzekł mu Schircke. — Posiadam pańskie oświadczenie. Jeśli pan okaże się nieuczciwym, to prześlę je do NKWD...

Minął tydzień. Schircke oczekiwał wiadomości od Kulasa. Nastrój miał kiepski. Przeciwnatarcie na Kijów spaliło na panewce. Czerwoni wykazali ruchliwość koło Witebska. Zresztą i na południu idzie ciężko. Hans donosi z Angouleme, że Francuzi rozzuchwalili się, oczekują na desant, terroryści są wszędzie. Nadchodzą dnie ciężkich doświadczeń...

Niedaleko od miasta partyzanci napadli na kolumnę. Udało się schwytać jednego z bandytów. Gestapowcy długo go badali, niczego się nie wywiedzieli. Pułkownik oświadczył:

— Trzeba będzie powiesić! Widziałem go. Mówi, że jest studentem, twarz zwykła, nawet raczej sympatyczna...

— Jeśli pan nie ma nic przeciwko temu — odrzekł Schircke — to ja z nim pomówię. Nie podejmuję się przeprowadzić badania; skoro już gestapowcy nie nie uzyskali... Chciałbym się zorientować w psychice tych bandytów. (d. c. n.)

Ostrzem na ostrze

Sen o więzieniu

Wysiedleńcy i uchodźcy polscy w Belgii, doprowadzeni do skrajnej rozpaczy z powodu braku pracy i bezdomności, oblęgli więzienie w Petit Chateau, domagając się, by ich wpuszczono do wnęrza. „Sen o chlebie" przerodził się w ten sposób w „sen o więzieniu".

Żeby nie było wątpliwości, od razu podajemy źródło, w tym wypadku niepodejrzane: emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", wydawany w Londynie, nr 122 z dn. 24 maja. Cytujemy dosłownie:

Około 30.000 „DP-sów" podpisało przed dwoma laty kontrakty pracy w górnictwie i związanym z nim przemyśle belgijskim. Obiecywano im wówczas, że po odpracowaniu dwóch lat, będą mieli prawa normalnego mieszkańca kraju, a pierwszym rzędzie prawo wyboru pracy. Rozpoczęli pracę w kopalniach przeważnie w maju i czerwcu 1947 r.

Napotkali różne formy wyzysku i dyskryminacji. Prawie wszędzie posyłano ich do najcięższej roboty pod ziemią. W wielu miejscowościach policja odnosiła się do nich z najwyższą podejrzliwością i gdy tylko w okolicy popełniono jakieś przestępstwo — nachodziła ich mieszkania o różnej porze dnia i nocy, bez sądowego nakazu rewizji przetrząsała rzeczy, wywracając wszystko do góry nogami.

Wreszcie nadszedł czas upływu kontraktu. Wobec bezrobocia władze belgijskie odmówiły wydania nowych kart pracy w tych zawodach, gdzie jest lub grozi bezrobocie. Górnikom polskim zgodzono się wydać karty pracy tylko w górnictwie. Władze belgijskie nie chcą im wydać kart pracy w innym zawodzie. Nie mają widoków na emigrację zamorską gdyż kwoty przyznane na DP z Niemiec ich nie obejmują.

Wobec tego zaległi chodniki przed więzieniem w Petit Chateau, domagając się wpuszczenia. Władze więzienne początkowo nie chciały ich przyjmować, po paru dniach oczekiwania wpuszczono pierwszą partię. Wkrótce, wobec napływu do stolicy coraz nowych górników, w Petit Chateau zabrakło miejsca, wobec czego otwarto specjalny obóz...

Tak więc więzienie i obóz koncentracyjny stały się szczytem marzeń polskich uchodźców na zachodzie. Kryminał jest dla nich synonimem „dachu nad głową". Szmatławiec londyński pisze o tym beztrosko, z lekkim jak gdyby wyrzutem pod adresem władz belgijskich.

A przecież nie kto inny, tylko właśnie „Dziennik Polski" i jego mocodawcy są winowajcami straszliwej tragedii polskich DP-sów. Władze belgijskie traktują ich jak przybłędów i uciążliwych cudzoziemców. Ale dziesiątki tysięcy uchodźców polskich poszły na tułaczkę i zamieniły się w przybłędów zamiast wrócić do kraju właśnie na skutek zbrodniczej propagandy szajki emigrantów polskich w Londynie i Ameryce. Operetkowi „ministrowie" z „rządu" pp. Zaleskiego i Tomaszewskiego, macherzy polityczni spod znaku Andersa, Mikołajczyka, Arciszewskiego, Bieleckiego et consortes uprawiają handel żywym towarem, skazując dziesiątki tysięcy otumanionych uchodźców na nędzę i poniewierkę.

Winowajcy tej nędzy żerują na gadzinowych funduszach różnych wywiadów, a ich ofiary marzą o dachu nad głową w więzieniu... Puk.

Naród Chile walczy przeciwko kolonizacji amerykańskiej

Wywiad z tow. V. Contrerasem

Delegat chilijski na II Zjazd Zw. Zaw., tow. Victor Contreras, jest członkiem KC Komunistycznej Partii Chile. Był on ministrem rolnictwa w koalicyjnym rządzie Frontu Demokratycznego, utworzonym po wyborach z września 1946 r., w których Partia Komunistyczna otrzymała 20% głosów. Tow. Contreras opowiedział przedstawicielowi naszej redakcji, jak brutalna interwencja Stanów Zjednoczonych zagrodziła narodowi chilijskiemu drogę do dźwignięcia kraju z zacofania i jak naród chilijski walczy, przeciwko kolonizacji amerykańskiej.

— W maju 1947 roku — opowiada tow. Contreras — w okresie wielkich strajków w kopalniach miedzi i saletry, dwaj panowie Mr. Hobbins i Mr. Stanard przedstawili rządowi chilijskiemu swego rodzaju ultimatum: zawierało ono żądanie nie wprowadzania zmian w zacofanym ustawodawstwie pracy, zakaz podwyższenia płacy roboczej, zakaz podwyższenia podatków obciążających firmy zagraniczne itp.

Prezydent Videla przyjął te żądania, chociaż wybrany został na podstawie programu, w którym obiecywał reformy społeczne i gospodarcze. Wspomniani panowie byli jednak przedstawicielami firm amerykańskich, które kontrolują ok. 95 proc. produkcji górniczej — podstawowych bogactw Chile.

Przy akompaniamencie prowokacji antyradzieckich, Videla użył wojska i policji do rozprawy z górnikami. Wysiedlono ok. 20 tysięcy górników, partia komunistyczna została zdelegalizowana, nad krajem zapanował reżim terroru.

— Jaka jest sytuacja kraju i chilijskiej klasy robotniczej w chwili obecnej? — zapytuje przedstawiciel „Trybuny Ludu".

— Chile — jak i inne kraje Ameryki Łacińskiej staje się typową kolonią Stanów Zjednoczonych. Chile zajmuje pierwsze miejsce na świecie w produkcji saletry, drugie — w wydobyciu miedzi, Chile posiada również węgiel, żelazo i naftę. Ale Chile nie ma własnych hut i rafinerii. Wszystkie surowce przerabia się w zakładach amerykańskich. Firmy amerykańskie zarabiają krocie na taniej pracy naszych robotników. Robotnik chilijski zarabia 15 razy mniej od amerykańskiego i nie korzysta z żadnego niemal ustawodawstwa socjalnego.

— Czy udało się rządowi i Amerykanom „spacyfikować" chilijską klasę robotniczą?

— Stanowczo nie. Wśród mas narodu wzrasta niezadowolenie z polityki rządu i wzmaga się opór przeciwko tej polityce. Robotnicy czują się jeszcze bardziej niż poprzednio związani spójnią wspólnej walki w ramach Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, na czele której stoi wiceprzewodniczący ŚFZZ, Lombardo Toledano. Wysiłki rozłamowców ruchu zawodowego spod znaku Amerykańskiej Federacji Pracy — AFL spełzły na niczym. 1-go Maja, mimo szykan i konkurencyjnych imprez rządu, stolica kraju była widownią najpotężniejszej w swej historii manifestacji robotniczej, pod hasłami walki o pokój, przeciwko imperializmowi, o niepodległość kraju i o prawa ludu pracującego.

— Jaka jest rola partii komunistycznej w walce ludu pracującego Chile?

— Partia komunistyczna jest rzecznikiem tego programu, który uzyskał aprobatę narodu w wyborach z 1946 roku i który został zdradzony przez prezydenta Videlę. To też mimo że partia jest nielegalna, rosną jej siły. Nakład nielegalnej prasy komunistycznej przewyższa dawny nakład wydawnictw partyjnych. Robotnicy słuchają i popierają towarzyszy pracy-komunistów. I nie tylko robotnicy. Wzmaga się świadomość polityczna bezrolnych i małorolnych chłopów. Ani jeden ze znanych intelektualistów chilijskich nie zgodził się podpisać inspirowanej przez rząd odezwy antykomunistycznej. Charakterystyczny jest również 24-godzinny strajk protestacyjny studentów stolicy kraju, przeciwko uwięzieniu komunistycznego studenta Pedro Pauletti.

Fakty te świadczą, że utworzenie frontu wyzwolenia narodowego, do czego nawołuje partia komunistyczna, posiada szerokie poparcie w społeczeństwie. Jest to część ruchu przeciwko penetracji i kolonizacji amerykańskiej, ruchu, który ogarnia również inne narody Ameryki Południowej.

Wywiad przeprowadził

J. STAREC

KROPKI NAD i

Wpłynął do redakcji list, zaadresowany;

Ob. Redaktor Naczelny „Robotnik Polski" w miejscu ul. Smolna 12.

Nadawcą listu jest S.K. R.K. (Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju). List został nadany w Warszawie 2 b. m. (Liczba działu Prop. 18a — 1). List został podpisany fascymile jednego z ministrów (który z pewnością o tym nie ma pojęcia).

Otóż zawiadamiamy S.K. R.K.

1) wychodził w Warszawie dziennik „Robotnik" do 15.12.1948, tj. do dnia Kongresu Zjednoczeniowego. Obecnie już nie wychodzi

2) dziennik „Robotnik Polski" nie ukazywał się ani nie ukazuje się ani w Warszawie ani na prowincji;

3) przy ul. Smolnej 12 mieści się redakcja „Trybuny Ludu", centralnego organu P.Z.P.R.;

4) prosimy więc takich pism do nas nie przysyłać, bo SKRK! (x)

Konkurs fotograficzny pod hasłem „W służbie pokoju"

Polskie Towarzystwo Fotograficzne ogłosiło konkurs na fotografię i film pod hasłem „W służbie pokoju". Konkurs w dziale fotografii dostępny jest dla wszystkich, w dziale filmu wyłącznie dla amatorów.

Tematyką prac konkursowych: następstwa wojny, odbudowa gospodarcza, odbudowa życia społecznego, odbudowa kultury i nauki itd.

Konkurs przewiduje w dziale fotografiki 29 nagród na ogólną sumę 690 tys. zł. W dziale filmu przyznane będą: I nagroda 80.000 zł. II — 50.000 zł, 2 nagrody III — po 30.000 zł i 2 nagrody IV — po 20.000 zł.

Termin nadsyłania prac ustalono na 30. IX. br. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dn. 15. X. br.

Planowa organizacja wystaw plastycznych

Powołane niedawno do życia przez Min. Kultury i Sztuki Centralne Biuro Wystaw przystąpiło do racjonalizacji zagadnienia wystaw plastycznych na terenie całego kraju.

Obecnie wszelkie wystawy organizowane będą według z góry ustalonego planu, jaki opracowuje Centralne Biuro Wystaw w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz Zw. Polskich Artystów Plastyków.

Plan obejmuje organizację licznych wystaw tematycznych, mających na celu powiązanie zagadnień sztuki z życiem społecznym.

CBW przygotowuje również wystawy o charakterze dydaktycznym, przeznaczone dla świetlic robotniczych i wiejskich domów kultury itp. Ten sam charakter posiadać będą również liczne wystawy objazdowe. Akcja ta związana będzie z szeroko zakrojoną akcją odczytową.

W najbliższym czasie rozpocznie się budowa gmachu wystawowego CBW przy ul. Smolnej 8-10.

Tak powinien wyglądać wzorowy ogródek jordanowski

Tak wyobraża sobie młodociana artystka z VI ośrodka na Żoliborzu wzorowy ogródek jordanowski. Jakże charakterystyczny napis umieściło dziecko na domku, narysowanym przez siebie...

Foto AR

Kalafiory o chrzanowych liściach w Liceum Ogrodniczym w Widzewie

Żdżary leżą w połowie linii kolei podmiejskiej Łódź — Pabianice. Stąd prowadzi szeroka droga do majątku Widzew, którego zabudowania okryły konary starych drzew.

Przed wejściem nad bramą umieszczono tablicę z napisem: Państwowe Liceum Ogrodnicze. W starym wysokopiennym parku o kilkumorgowej powierzchni — pałacyk. Tu mieści się szkoła. Tu 96 młodych ludzi w wieku od 18 do 27 lat, w tym 39 dziewcząt, kształci się na przyszłych ogrodników - agronomów.

Szkoła nowego typu

Liceum widzewskie jest uczelnią nowego typu, uczelnią gdzie szkolarskie metody pracy i nauki zostały wyparte przez nowoczesne wychowanie. Nauczyciel przestał być osobnikiem, który z wysokości katedry wyznacza ilość stron do przeczytania na dzień następny, egzaminuje, stawia oceny, karci — i to wszystko. Stał się pośrednikiem, propagatorem, tym który w pierwszym rzędzie uprzystępnia młodym umysłom dostęp do wiedzy, nadaje kierunek, metody, i co najważniejsze jest starszym, doświadczonym współtowarzyszem tych z ławy szkolnej. Inny jest także stosunek uczniów do uczelni. Twórczy.

Szkoła stała się wielkim kolektywem, własnością wszystkich.

78 uczniów należy do miejscowego koła ZMP.

A rezultaty? Zdolniejsi pomagają słabszym. Kółka naukowe pracują aktywnie. Nie ma opóźnień ani nieusprawiedliwionych nieobecności. Wszędzie porządek, czystość i zadowolenie.

Dobre świadectwo

W okolicy mieszkają bogaci chłopi. Jeden z nich mówiąc o liceum powiedział, że on tam swojego syna nie pośle.

— Bo co to za uczniowie, co to z grabiami i polewaczkami chodzą, w polu pracują, zamiast nad książkami ślęczeć. Biedotę wiejską do świetlicy zabierają, czytać uczą, o spółdzielniach opowiadają i urządzają przedstawienia. — Wiadomo — dodał na końcu, mrużąc domyślnie jedno oko — po-li-ty-ka!...

Uczniowie przyjęli to jako najlepsze świadectwo dla szkoły.

Doświadczenia i zdobycze

Oprócz zabudowań do szkoły należy 4 ha ogrodu i 26 ha ziemi ornej, inwentarz żywy i maszyny rolnicze. Ogród i inspekty są wzorowo prowadzone.

Poza zajęciami teoretycznymi wychowankowie pracują pod okiem doświadczonych instruktorów w polu i ogrodzie.

W jednym z inspektów rosną olbrzymiej wielkości kalafiory.

Instruktor obrywa liść. — Proszę dokładnie obejrzyć, co on przypomina z kształtu i smaku.

Liść jest chrzanowy, ale został przecież zerwany z kalafiora... Instruktor śmieje się.

— To żarki okaz, tzw. mutand — samorodne skrzyżowanie chrzanu z kalafiorem, które w rezultacie dało kalafior o olbrzymiej róży (20 cm średnicy) i wyjątkowo delikatnym smaku. Nie ma jeszcze nazwy, hodujemy go na nasienie — wyjaśnia instruktor.

Po szklanej ścianie pną się kłącza ogórków. Prawie pół metrowej długości owoce. Stara teoria głosiła, że nasienie ogórka powinno się siać dopiero po 2—3 latach od chwili zebrania, inaczej daje gorsze rezultaty. Nieprawda. Te olbrzymie okazy ogórków, to właśnie owoc zeszłorocznych nasion.

Za cieplarniami ciągną się zagony warzywne. Wszędzie tabliczki z napisami. Nazwa, gatunek i data sadzenia. Między tym wszystkim krążą młodzi uczniowie w roboczych ubraniach, zakurzeni i opaleni na brąz.

Wiedza dla wszystkich

Liceum zdobyło sobie sławę w okolicy. Co prawda miejscowi ogrodnicy patrzą na nie nieraz z niechęcią, jako na poważnego konkurenta, ale uznają już wyższość kwalifikacji. Ostatnio nie ma tygodnia, aby któryś z nich nie przyszedł po poradę. Szkoła upowszechnia swoje zdobycze.

Ściany świetlicy zapełniają zdjęcia i wykresy. Na przestrzeni trzech lat żadna akcja, poczynając od siewnych, a kończąc na akcji H i systemie O, nie odbyła się w okolicy bez czynnego udziału wychowanków liceum. Kursy samokształceniowe, kursy dla analfabetów, akademie, budowa silosów, biblioteki, zakładanie gromadzkich i gminnych kół ZMP itd.

Fachowe szkoły rolnicze

W okresie przedwojennym oświata rolnicza należała do dziedzin specjalnie upośledzonych i zaniedbanych. Ilość szkół tego rodzaju w r. 1938 w całej Polsce, odpowiadała ilości z jednego województwa łódzkiego w r. 1948.

Samo województwo łódzkie posiada obecnie 11 liceów, 38 szkół średnich i 240 szkół przysposobienia rolniczego. W sumie studiuje 14 tys. młodzieży. W r. 1950 zostanie założone w Wojsławicach liceum mechaniki rolnej. Ogólna liczba uczących się wzrośnie do 20 tysięcy.

Poza wymienionymi zakładami naukowymi znajduje się WSGW w Łodzi i Instytut Szkolenia Nauczycieli Szkół Rolniczych w Bratoszewicach.

Oprócz stypendiów państwowych każda gmina daje jedno lub dwa stypendia dla najbiedniejszych i najzdolniejszych uczniów. 90 proc. uczących się — to dzieci robotników rolnych, mało- i średniorolnych chłopów oraz inteligencji pracującej.

I. K.

Górnik - przodownik pracy

Tow. Teofil Gwuzdek, górnik i przodownik pracy z kopalni Makoszowy w galowym stroju górniczym

Foto AR

Pierwsza książka zachęci do czytania innych

W ciągu kwietnia br. Państwowy Instytut Wydawniczy wydał 19 książek, czyli połowę całej produkcji PIW-u w roku ubiegłym. Ukazało się m. in. nowe, już IV wydanie wspomnień Lucjana Rudnickiego „Stare i Nowe". Wydał też PIW ciekawy autentyk, książkę robotnika Józefa Boka „Na Uralu". Bok przebył lata wojny w Związku Radzieckim i opisuje swe przeżycia oraz wspólną pracę z robotnikami radzieckimi. Praca ta uzyskała pierwszą nagrodę na konkursie, zorganizowanym w 1945 roku przez Wydział Historyczny Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Książkę Boka opracował i przedmową opatrzył Lucjan Rudnicki.

W liczbie wyżej wspomnianych książek ukazało się „Wychowanie rodzinne" Makarenki, autora „Poematu pedagogicznego", znakomitego znawcy zagadnień pedagogiki, dająca jasny popularny wykład wzajemnego stosunku rodziców i dzieci w ustroju socjalistycznym. Książka ta w Czechosłowacji rozeszła się w niezwykle wysokich, masowych nakładach i u nas każdy powinien przeczytać tę przystępną i pożyteczną rozprawę.

Ukazała się również „Zimna Wojna" Pritta, książka wybitnego członka brytyjskiej Izby Gmin, poświęcona analizie wydanych przez Departament Stanu w Waszyngtonie dokumentów niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, demaskująca je jako falsyfikaty, służące zbrodniczej robocie nowych podżegaczy wojennych. Dalej, mowa sejmowa rektora St. Kulczyńskiego o stosunku Polski i Watykanu pt. „Po czyjej stronie prawo? oraz „Polska nowela fantastyczna" w opracowaniu Juliana Tuwima, dająca wybór najcelniejszych nowel staropolskich i nowszych, m. in. Rzewuskiego, Siemieńskiego, Dzieko ńskiego, Ossolińskiego, Łozińskiego, Potockiego, nowel dziś zapomnianych lub trudno dostępnych.

W związku z Kongresem Związków Zawodowych PIW wydał m. in. Epszteina: „Rewolucja w Chinach trwa", Claude'a: „Plan Marshalla", Liedera: „O materializmie i dialektyce". W dziale literatury ukaże się książka Pawła Hertza o Słowackim, Olbrachta „Mikoła Szuhaj, zbójnik", i S. Fiszmana: „Mickiewicz w Rosji", książka przynosząca wiele nieznanego dotychczas materiału.

Kierownikiem, projektodawcą i głównym redaktorem tych nowych opracowań, które wymagać będą wielu lat żmudnej badawczej pracy licznego sztabu naukowców — będzie tow. Stefan Żółkiewski, dyrektor Instytutu Badań Literackich. Da to początek cennej współpracy PIW-u z Instytutem Badań Literackich i pozwoli mu się oprzeć na wynikach najnowszych badań nad literaturą. Ogółem przewiduje PIW wydanie w 1949 r. 212 pozycyj książkowych.

— Nasze zamierzenia wydawnicze rozłożone są na lata — mówi dyr. PIW-u Karol Kuryluk — planujemy na całe pokolenie, gdyż tylko długodystansowa i przemyślana praca kulturalna może przynieść rezultaty. Chcemy stworzyć podstawy kulturalne dla polskiej literatury, zmontować pewne typy wydawnictw dla pracy oświatowca, natrafiającego jeszcze ciągle w swojej działalności na ugory i nieużytki, złe ślady wielowiekowego zacofania i szlacheckiej gospodarki dobrami kulturalnymi — opracowujemy w związku z akcją likwidowania analfabetyzmu wzór p i e r w s z e j książki, drukowanej specjalną, czytelną czcionką. Ta „pierwsza książka" zachęci niewprawnego czytelnika, któremu grozi niebezpieczeństwo powrotnego analfabetyzmu i otworzy przynależny mu świat wzruszeń duchowych, świat kultury, do którego prawo przyznała mu dopiero Polska Ludowa.

NOWE WYDAWNICTWA

Prace lekarskie Uniwersytetu Lubelskiego

Ukazał się zeszyt 4 tomu trzeciego działu „Nauki lekarskie" roczników Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Na całość składa się 7 prac naukowych z dziedziny medycyny, z podsumowaniem wniosków każdego z autorów w języku — tylko angielskim.

„Twórcy socjalizmu naukowego"

Tytuł polski, o wiele bardziej prozaiczny od francuskiego „Les briseurs des Chaines," — („Ci co łamali kajdany") zaciera, tak jak z konieczności — całe tłumaczenie (Aleksandra Małeckiego) żywość i pasję, z jaką autor, Jean Freville, rozprawia się z oportunistami i z ogromnym talentem popularyzatorskim przedstawia drogi rozwoju naukowego socjalizmu. Pomimo tego czytelnik już po kilkunastu kartach jest pod urokiem autora, dzieli z nim wszystkie uczucia, przejmuje jego naukowo uzasadnioną głęboką wiarę w słuszność naszej sprawy, w jej niechybne zwycięstwo. „Poprzez kataklizmy i [illegible] — pisze Freville — poprzez cierpienia dnia dzisiejszego jedno widać z całą wyrazistością: dawny świat zysku, wyzysku i wojny pęka, kruszy się i wali, w naszych oczach powstaje nowa epoka". Mimo pewne uproszczenia — książka zasługuje na jak najszerszą popularyzację w kołach naszej inteligencji — dla niej jest bowiem przeznaczona. (Wyd. „Czytelnik", str. 260).

Bezpieczeństwo pracy

Instytut Naukowej Organizacji i Kierownictwa wydaje podręcznik dla kierowników akcji bezpieczeństwa pracy, działaczy związkowych, majstrów i dyrektorów p. t. „Vademecum bezpieczeństwa pracy". Ukazała się ostatnio cz. III, omawiająca organizację bezpieczeństwa pracy przy pędniach wszelkiego typu, urządzeniach elektrycznych, kotłowniach; w dalszych rozdziałach: ochrona przeciwpożarowa, sprzęt ochrony osobistej i pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Zbyteczne jest podkreślanie potrzeby i znaczenia tego starannie opracowanego wydawnictwa. Należy tylko życzyć sobie jak najszybszego wydania pozostałych tomów, oczekiwanych z niecierpliwością przez administrację i aktyw naszych zakładów pracy.

50-lecie Stanisława Czajkowskiego

Starannie wydany katalog wystawy, urządzonej z okazji 50-lecia pracy artystycznej Stanisława Czajkowskiego, jednego z czołowych artystów malarzy starszego pokolenia, — jest zbyt skromną namiastką jego popularyzacji. Obrazy Kazimierza nad Wisłą, piękno przyrody zaklęte w obrazie zasługują na tomik barwnych reprodukcji i szersze rozpowszechnienie.

O radzieckim systemie finansowym

Biblioteka naukowa „Postępu" wzbogaciła się o ciekawy — dla specjalistów — wykład ekonomisty radzieckiego W. Diaczenko — „O radzieckim systemie finansowym". Ale ten papier gazetowy!

Aktualne zagadnienia oświatowe

Niewielka broszurka Józefa Kowalczyka pod tym tytułem (wydana przez Sp. Wyd. ZNP „Nasza Księgarnia") stanowi jasne zwięzłe sformułowanie zadań pracowników oświaty w świetle uchwał Kongresu PZPR i wielkiej bitwy o [illegible] światę i upowszechnienie kultury.

Pożyteczna ta broszurka znajdzie się niewątpliwie w rękach każdego nauczyciela, bibliotekarza, kierownika świetlicy. Winna ona wejść również do podręcznej biblioteczki każdego aktywisty partyjnego i związkowego.

Opowieść o prawdziwym człowieku

Znana z filmu świetna powieść radziecka Borysa Polewoja o beznogim lotniku Meresjewie „Opowieść o prawdziwym człowieku" doczekała się nareszcie przekładu na język polski (Jerzego Wyszomirskiego, Wyd. „Książka i Wiedza", 340 stron). Książka ukazała się w masowym 80-tysięcznym nakładzie; warto zaznaczyć, że dotychczas tylko jedna powieść — Lucjana Rudnickiego ukazała się w takiej ilości egzemplarzy. Czyżby te dwie jaskółki zwiastowały wiosnę — prawdziwie masowe nakłady popularnych powieści?

Jeszcze jedno wznowienie Travena

„Książka i Wiedza" wznowiła w przekładzie Leona Belmonta powieść meksykańską Travena „W jarzmie" (str. 160).

Jest to prosta, niewielka opowieść o wyzysku robotników i chłopów przez panów, — finansowa [illegible]

Czwarte wydanie „Ludzi stamtąd"

Nakładem „Czytelnika" ukazało się czwarte wydanie cyklu opowieści Marii Dąbrowskiej „Ludzie stamtąd".

Nowy tom wznowień Balzaca

„Książka i Wiedza" konsekwentnie realizuje swój program wznowień arcydzieł literatury światowej. Z biblioteki świetnych przekładów Tadeusza Boya-Żeleńskiego ukazał się obecnie dalszy tom komedii ludzkiej Balzaca — „Jaszczur" (str. 304).

„Biała foka" po raz trzeci

Opowiadania z wypraw i krajów podbiegunowych Czesława J. Centkiewicza cieszą się zasłużoną popularnością. Jego powieść „Biała foka" (str. 230) ukazała się obecnie w nowym, trzecim nakładzie w „Czytelniku".

Pamiętniki pijaka

„Książka i Wiedza" wznowiła jedną z najlepszych powieści Jacka Londona „John Barleycorn — czyli pamiętniki pijaka" o mocnych akcentach społecznych (str. 226).

Jeszcze jedna biblioteczka teatralna

Zarząd Główny ZMP przystąpił do wydawania Biblioteczki Teatralnej, opartej na jednoaktówkach, przystosowanych do poziomu i możliwości scenicznych świetlic młodzieżowych. Pierwszy tomik zawiera dwie takie jednoaktówki: **Krzysztofa Gruszczyńskiego „Linia wysokiego napięcia"** i **Eugeniusza Pietrowa „Wyspa pokoju"** (w przekładzie i skrócie Marii Wisłowskiej).

Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że obok kilku innych ukazuje się już Biblioteczka Teatralna KCZZ o dużym wachlarzu repertuarowym. Jeśli już z jakichś nieznanych nam przyczyn muszą ukazywać się Biblioteczki Teatralne każdej społecznej organizacji i związku oddzielnie — to możeby chociaż przeprowadzić jakąś repertuarową linię podziału.

Tymczasem w biblioteczce KCZZ znajdujemy — i słusznie — tematykę młodzieżową, a wydawniczy start teatralny ZMP jest tematycznie, wcale dla młodzieży nie typowy.

Wartościowe broszurki

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej dobrze wydaje broszurki popularne dla chłopów. Ładne, barwne okładki, czytelne i celowe, wyraźny druk. Jeśli jeszcze język będzie prostszy i poprawny — można będzie ich książeczki uznać za wzór do naśladowania nie tylko dla naszych instytucji rolniczych. A może by o bezpieczeństwie pracy tak po prostu, w małych książeczkach, o ładnych okładkach?

(A)